

Ceny prenumeraty:

W Łwowie
bez doręczenia do domu
miesięcznie M. 440
z dostawą M. 500

Na prowincji
z przesyłką pocztową
za granicą

Cena pojed.

m.

we Lw.

i na pro.

20 Niek.

Wracajów
Biblioteka Jagiellońska

Polskie

wychodzi codziennie rano

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz nonp. w ogł. zwykł.
30 Mk. Za 1 wiersz w nadesł.
nekrolog. 90 Mk. Za 1 wiersz
na 1-szej stronie 200 Mk. Za
1 wiersz w kronice 150 Mk.
Po kronice 130 Mk. Za 1 słowo
dobre 10 Mk. i 1 słowo dla
szukających pracy 8 Mk. Paski
i pokron. Cała str. 30.000 M.
Pół str. 15.000 M. Cała str. 1.
pod nagłów. 80.000 M. w nie-
dzielę i święta o 50% droższe.
Adres Redakcji, Administracji i Drukarni
Lwów ul. Zimorowicza 11-15.
Reklamy nadawane nie zwraca się

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Polskie, Lwów Tel. 27.

Nakładem i polni Wydawniczej „Słowa Polskiego“.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Dr. Wacław M-jbaum.

+ Papież Benedykt XV.

1914—1922.

Włoch. (Tel. wł.) 22. I. godz. 3. Papież Benedykt XV. zakończył życie. Watykan dotychczas oficjalnego komunikatu nie wydał.

Zmarły papież Benedykt XV. został obrany na konklawe dnia 4 września 1914 jako następca Piusa X. Nazwisko jego brzmiało Jakób della Chiesa. Z pochodzenia był Włochem. Urodził się 15 listopada 1854 w Genui. Kardynałem został mianowany 25 maja 1914. Przedtem był arcybiskupem w Bolonii. Podczas wyboru jego pierwsze głosowanie nie dało rezultatu. Głosy wahały się pomiędzy kardynałem Maffim a Ferratą. Partia Maffiego była znacznie silniejsza ale nie rozporządzała potrzebą do wyboru liczącą głosów (2/3 ogółu konklawe). Dlatego też wysunięto kompromisową kandydaturę kardynała Bolonii, który też istotnie został wybrany papieżem.

Wybór arcybiskupa Bolonii był znamienity z tego względu, że między kardynałami postać jego reprezentowała pierwsiastek dyplomatyczno-polityczny Watykanu. Konklawe stało na stanowisku, że w czasach zupełnego przewrotu politycznego (wrzesień 1914) taki właśnie umysł świecić winien na stolicy apostołskiej. Benedykt XV. jako młody kapłan wstąpił na szczyt hierarchii kościelnej przy boku kard. Rampolli. Był jego sekretarzem. Sekretariat przy takim polityku był stanowiskiem ściśle politycznym. Zmarły papież odznaczał się też temperamentem i wiedzą jako polityk. Gdy zmieniła się atmosfera polityczna w Watykanie, ksi. della Chiesa nie miał dla siebie pola działalności w Watykanie. Przyszli inni politycy, którym zależało na tem, aby nie mieć obok siebie tradycji Rampolli. Sekretarz jego, zaszczytnie promowany na arcybiskupa Bolonii, znalazł się czasowo na uboczu od polityki. Jako arcyb. Bolonii, miał wiele sympatii dla Polaków. Przyjaźnił się z nim ksiądz biskup Krak. Sapieha, który u Niego w Bolonii bywał prywatnie jako gość.

Świat katolicki powiłał z uznaniem następcę Piusa X. widząc w nim zespolenie cnót Jego poprzedników: zmysł praktyczny rozwiązywania trudnych problemów społecznych — Leona XIII. i umiejętność podnoszenia blasku kościoła i pogłębiania wiary w rzeszach — Piusa X.

Przenowidnia, że po papieżu „Ignis ardens” (Pius X.) nastąpi papież „Ecclesia depopulata” sprawdziła się w straszliwych istotnie rozmiarach. Toć wojna światowa, w której okresie Benedykt XV. na Stolicy Apostolskiej władał — zdawałoby się — obróciła w przynę. w potokach krwi, ognia, żelaza dławila zasady kościoła. Kościół katolicki jako symbol wiary istotnie ogołocony był przez lat 4 z ludu.

Talent polityczno-dyplomatyczny Benedykta XV nie miał nieszety w rzeczywistości żadnego powodzenia. Liczne zabiegi i encykliki Jego (pierwsza z nich ukazała się już 10 września 1914 a więc w 6 dni po wyborze) wzywające do zaprzestania wojny nie znalazły żadnego echa u żadnej ze stron walczących i minęły bez skutku.

Polityczny stosunek zmarłego Papieża do Polski zarówno w czasie wojny jak i w okresie tryletnim naszej niepodległości państwowej był niestety zaprzeczeniem Jego prywatnej przyjaźni dla Polaków. Dyplomatyczna i konwencjonalna życzliwość Papieża zmarłego dla Polski wyrażana w orędziach pismennych i wobec przybyszów polskich stała w sprzeczności z antypolską nęogół polityką Watykanu zwłaszcza w ostatnich 3 latach. Dość wskazać na zachowanie się Watykanu w sprawie G. Ślaska, kiedyto nuncjusz papiński Msgr. Ogno prowadził wręcz wrogą wobec Polski robotę i agitację i stał się powodem podróży rzymskiej ks. arcyb. Teodorowicza i bisk. Krak. Sapiehy. Przypomnieć również należy niezwykle gorące przyjęcie, jakiego doznał w Watykanie ks. Szeptycki w r. 1921 i jego oferta przeprowadzenia unii prawosławnej z Rzymem przeczem nagroda dla misji ks. Szeptyckiego miały być osobliwe względy Watykanu dla „wschodniogalicyskich” planów świętojurskiej władzy. Dla charakterystyki orientacji politycznej Watykanu bez pośrednio nas obchodzącej warto zaznaczyć, iż je-

dna z szaf biblioteki watykańskiej, mieszcząca dzieła odnoszące się do Wsch. Małopolski otrzymała etykietę: „Ucraina occidentalis“.

Ile w polityce Watykanu dotyczącej Polski w okresie władania zmarłego Papieża było Jego osobistej ingerencji i przekonania, ile Jego bliższych i dalszych doradców i inspiratorów (Niemców) a ile grzechów i braków naszej własnej dyplomacji (ostawiony p. Kowalski) — historia niewątpliwie wyświeśli.

Kto będzie następcą Benedykta XV? „Pastor sine grege (pasterz bez owieczek) — mówi przepowiednia niemniej złowróżbna od „Ecclesia depopulata“. Zadania przed nim staną olbrzymie. Ułatwieniem ich będzie niewątpliwie widoczny na całym świecie renesans uczuć religijnych, jako psychologicznie uzasadniona reakcja po krwawym wyładowaniu się najpierwotniejszych i najniższych instynktów ludzkich czasu wojny.

Polska specjalnie znajduje się w szczęśliwym położeniu, aniżeli podczas ostatniego konklawe. Posiadając oficjalne przedstawicielstwo przy Watykanie (p. Skrzyński) i dwu kardynałów (ks. prymas Dalbor i arcyb. Kakowski) możemy zarówno przy pomocy odpowiedniego wysiłku dyplomatycznego jak i przy głosowaniu w konklawe uzyskać poważny wpływ przy wyborze nowego Papieża i zawarować w ten sposób obronę interesów polskich.

Warto jeszcze zaznaczyć, że Rzeczpospolita nie podległa do końca XVIII. w. miała 18 kardynałów. Pierwszym był Wacław ks. Lignicki, Piast, biskup wrocławski, kardynał odr. 1381, ostatnim Jan Aleks. Lipski, biskup krakowski um. 1746. Po upadku Rzpltej kościół polski miał 6 kardynałów, z których ostatnim był ks. biskup Krak. Puzyra.

Trzech Polaków było kardynałami do tary papijskiej: Mikołaj Traba, Dersław z Borzyszkowa i Jerzy Radziwiłł.

Obecnie z ramienia Episkopatu polskiego będą brali udział w konklawe kardynałowie: ks. arcyb. poznański i gnieźnieński prymas Edmund Dalbor i arcyb. metropolita warszawski ks. Aleks. Kakowski. (r.)

Z OSTATNICH CHWIL BENEDYKTA XV.

Rzym. (PAT) Godz. 7. Zgon Ojca św. oczekiwany jest z minuty na minutę. Ułoża chorego odprawiane są modły.

Godz. 8. Liczne tłumy oblegają plac św. Piotra, wyczekując wiadomości o stanie Ojca św. Chory znajduje się w stanie powolnej agonii. Nad ranem Ojciec św. przyjął ostatnie Sakramenty, poczem odprawiono cichą mszę.

Rzym. (PAT) Ag. Szwajc. O godz. 11 przedpołudniem odwiedził papieża sekretarz stanu kardynał Gaspari. O godz. 1 w południe oświadczył przyboczny lekarz papieża, opuszczając pokój chorego, że sytuacja jest bardzo poważna i że śmierć papieża jest kwestią kilku godzin. Po konsultacji lekarskiej stan chorego nieco się polepszył. Papież poprosił, aby mu pozwolono spać, poczem zasnął.

Rzym. (PAT) Po otrzymaniu ostatniego namaszczenia Papież wyraził życzenie rozmówienia się z kardynałem sekretarzem stanu Gasparim. Rozmowa, w czasie której nikt nie był obecnym w pokoju, trwała około 20 minut. Kardynał Gaspari jest camerlengo Kościoła, i z tego powodu przypuszczają, że Papież chciał mu wyrazić swoją ostatnią wolę, ponieważ camerlengo na wypadek śmierci Papieża jest osobą, która czasowo zawiaduje sprawami kościoła.

Rzym. (AW) Przed swym zgonem Papież wręczył osobisty swój testament kard. Gaspariemu, który tymczasowo kieruje sprawami Kościoła.

Berlin. (AW) O g. 2.30 kanclerz Wirth otrzymał wiadomość o śmierci Papieża. Przewod. Reichstagu Löbe wspominał o zasługach Papieża. Żalobnego przemówienia jego wysłuchali członkowie Izby stojąc.

L. George nie ustąpi, zdecydowany raczej rozwiązać parlament.

Londyn. (AW) Pomimo oficjalnego zaprzeczenia ze strony „Times’a”, kursowały wczoraj w kołach politycznych pogłoski o zamiarze Lloyda George’a podania się do dymisji. Pogłoski te są nieuzasadnione, gdyż Lloyd George nie tylko nie zamierza ustąpić lecz nawet w razie komplikacji grozi rozwiązaniem parlamentu.

Berlin. (Tel. wł.) 22. I. Według źródeł niemieckich przesilenie gabinetowe w Anglii połączone z osobą L. George’a należy uważać za ukończone. Dzienniki donoszą, że ustąpił L. George’a wobec Poincaré’go w kwestii Nadrenji pójdą tylko do zneutralizowania tego obszaru. Poincaré domaga się podobno też obśadzenia zagłębia Ruhry na wypadek, gdyby Niemcy zobowiązań swych nie dotrzymali.

Również w kierunku rozszerzenia układu gwarancyjnego na Polskę Lloyd George będzie podobno nieustępliwym, a to dlatego, że Rada Najwyższa nie uznawała jeszcze wschodnich granic Polski i sprawa górnośląska nie jest definitywnie załatwiona (!).

Leafield. (PAT) Konferencja partii liberalnych po przemówieniu Churchila przyjęła rezolucję w duchu utworzenia nowego bloku narodowo-liberalnego z L.

George’em jako prezesem i Churchill’em jako wiceprezesem na czele.

Londyn. (Tel. wł.) 22. I. Asquith oświadczył w mowie, wygłoszonej na zebraniu kupców w City, że bezrobocie w Anglii stale się wzmacnia. Dnia 10. stycznia ilość bezrobotnych wyniosła 1.933.450 osób, a 30. grudnia ta ilość bezrobotnych przedstawiała cyfrę około 1.885.743.

Rząd angielski wydaje tygodniowo około 2 miliony funtów szterlingów na bezrobotnych bezpośrednio a pośrednio również kilka milionów w formie zasiłków w naturze. Głównym powodem bezrobocia w Anglii jest brak zbytu na towary angielskie. Asquith dowodził, że przed wojną Niemcy były drugim największym odbiorcą Anglii, a głównym dostawcą Rosji, Włoch i Austrii.

Asquith przemawiał dalej za zmianą traktatu wersalskiego w kierunku zniesienia niemieckich reparacji w gotówce.

Dublin. (PAT) Wojska angielskie rozpoczęły ewakuację Irlandji.

Decydująca konferencja francusko-angielska.

Paryż. (PAT) „Petit Parisien” dowiaduje się, że decydująca konferencja pomiędzy ambasadorem francuskim w Londynie St. Aulnaire a sekretarzem stanu lordem Curzonem rozpoczęła się z początkiem przyszłego tygodnia w Londynie. Lloyd George zgodził się by rokowania rozpoczęte w Cannes były dalej prowadzone w drodze dyplomatycznej i by traktat gwarancyjny został podpisany dopiero po uregulowaniu najważniejszych kwestji między Anglią i Francją. — Francuski urząd spraw zagranicznych przygotował wczoraj instrukcje dla ambasadora londyńskiego w

sprawie zmian w projekcie traktatu gwarancyjnego. Instrukcje te będą dziś przedłożone Poincaré’mu. W kwestji Malej Azji i Tangeru, które rząd angielski sam poruszył, odejda dziś odpowiednie wskazówki na ręce ambasadora St. Aulnaire.

Paryż. (Tel. wł.) 22. I. Dzienniki donoszą, że Viviani ma być wysłany przez rząd francuski do Chin i Japonji, aby tam przez dłuższy czas pilnował interesów francuskich.

Przegląd polityczny

CZY KANCLERZ WIRTH USTĄPI?

Korespondent jednego z dzienników paryskich pisze z Berlina: Gabinet niemiecki zachowuje wobec prasy najdalej posuniętą dyskrekcję odnośnie do dymisji Brianda. Kierownicy poszczególnych stronnictw politycznych, którzy zostali zwołani na naradę do kanclerza, ograniczyli się — jeśli mamy wierzyć urzędowym komunikatom — do bieżących spraw polityki wewnętrznej i mniejszego znaczenia.

Jednak rezerwa ta gabinetu niemieckiego będzie mogła być utrzymana najwyżej jeszcze kilka dni. Ponieważ ustąpienie p. Brianda odbije się z pewnością na wewnętrznej sytuacji politycznej Niemiec, jeśli zmiana gabinetu francuskiego spowoduje wprowadzenie kursu polityki reparacyjnej na nowe dmiennie tory.

Zaciekle kampania prowadzona przez dzienniki nacjonalistyczne przeciw kanclerzowi od czasu przyjęcia przez niego ultimatum, mogłaby spowodować jego upadek i zastąpienie go przez gabinet oparty o prawicę, w którym portfel otrzymałby z pewnością Helferich.

W każdym razie nie nakreśli nowych linii swojej polityki przed wysłuchaniem sprawozdania Rathenau'a z Cannes.

CO SĄDZI OPINIA AMERYKAŃSKA O USTĄPIENIU BRIANDA?

Dzienniki amerykańskie — według informacji „Morning” — naogół wyrażają żal z powodu ustąpienia Brianda, przypisując mu cechę umiarkowania. Wiele z nich obawia się, że okoliczności, które wywołały francuski kryzys ministerjalny wniosą pewien rozdział w amerykańską opinię, która będzie wskutek tego skłonna wnioskować, że nowy gabinet francuski zajmie odmienne stanowisko od poprzedniego w sprawie, która jest obecnie przedmiotem rozważań wszystkich ludów interesowanych w „odbudowie świata”.

Z Domu Białego oświadczają oficjalnie, że prezydent Harding uważa, iż dymisja Brianda nie wpłynie w żadnym kierunku na prace konferencji w Waszyngtonie.

Zapytany zaś o traktat angielsko-francuski oświadczył, że „wszystko co zapewnia bezpieczeństwo naszym przyjacielom Francji jest korzystne”. Również oświadczył prezydent, że odnośnie do udziału Stanów Zjednoczonych w konferencji w Genewie nie jest jeszcze postanowione.

NIEMCY BĘDĄ ZMUSZONE DO WYDANIA KOALICJI WINOWAJCÓW WOJENNYCH.

W dniach 6. i 7. bm. — jak donosi „Matin” — zebrała się na Quai d'Orsay komisja ustanowiona uchwałą Rady Najwyższej z dnia 13. sierpnia r. 1921, w celu zbadania postępowania rozpoczętego i wydanych wyroków przez trybunał lipski w sprawach kryminalnych przeciwko osobom wskazanym przez art. 228 traktatu wersalskiego. Komisja zebrała się pod przewodnictwem p. Bonnevey. Wzięli w niej udział imieniem Francji: p. Bonnevey i p. Matter, adwokat generalny przy trybunale kasacyjnym, imieniem Anglii: sir Gordon Hevart i Ernest Polloch, Włoch: p. Raimondi, gener. prokurator trybunału medjołańskiego i radca trybunału kasacyjnego w Rzymie p. Preussenthal; Belgii p. Servais, gener. prokurator trybunału brukselskiego i p. van Elewyck, gener. obrońca przy trybunale w Gandawie.

Po dyskusji komisja postanowiła jednomyślnie przedłożyć Radzie Najwyższej następujące dwie rezolucje do zatwierdzenia:

1. Trybunał lipski osądził rzeczywiście w całości sprawę winowajców wojennych w 9 wypadkach: w trzech na żądanie rządu francuskiego, w jednym na żądanie rządu belgijskiego, w czterech angielskiego, w jednym z inicjatywy władz niemieckich.

Rząd włoski przed kilku miesiącami przedłożył trybunałowi w Lipsku materiały co do wielu innych wypadków; te jednak nie były jeszcze rozpatrywane.

Jeśli chodzi o prowadzenie procesu przez trybunał lipski, to komisja stwierdziła jednomyślnie, że z wyjątkiem kilku nielicznych wypadków, trybunał nie dał żadnego zadośćuczynienia a to w tem znaczeniu, że nie starał się dojść prawdy.

Jeśli chodzi o wyroki wydane przez trybunał lipski, to w komisji panuje jednomyślna opinia, że prawie we wszystkich wypadkach trybunał nie dał żadnego zadośćuczynienia, a mianowicie niektórzy z oskarżonych zostali uwolnieni, chociaż powinni byli być skazani, zaś w wypadkach, gdzie oskarżeni zostali uznani winnymi, wymierzona im kara była nie wystarczająca.

2. Komisja wyraża jednomyślną opinię, że o ile chce się osiągnąć pozytywne, zamierzone rezultaty, nie należy w następnych wypadkach oddawać spraw tych pod sąd trybunału lipskiego.

W konsekwencji komisja jest jednomyślnego zdania, że należy odstąpić w pełni stosować art. 228 w uzgodnieniu z notą sprzymierzonych z 7. maja 1920 (ostatni ustęp) i że należy zażądać od rządu niemieckiego wydania oskarżonych mocarstwom sprzymierzonym w celu oddania ich pod sąd.

PRZESILENIE GABINETOWE W RUMUNJI

Niedawno utworzony gabinet p. Take Jonescu na pierwszym zebraniu Izby otrzymał wotum nieufności, za którego uchwaleniem głosowało 190 posłów przeciw 81. Fakt ten nie był dla nikogo niespodzianką, gdyż wiadome było z góry, że p. Take Jonescu nie tylko większością w Izbie nie rozporządza, ale owszem grupa go popierająca jest b. słaba. Większość w parlamencie rumuńskim posiada poprzednik ustępującego premiera — p. Averescu. Jest natomiast niezrozumiałe,

czemu p. Take Jonescu, który miał podobno w kleszeniu mandat rozwiązania parlamentu, poddał się próbie, której wynik nie mógł być dla niego wątpliwy. W kołach politycznych rumuńskiej stolicy panuje przekonanie, iż p. Take Jonescu miał widoki na stworzenie z partii mniejszości koalicji, która mogłaby przy wyborach uzyskać większość. Ponieważ jednak nie udało mu się planu zrealizować, nie mogąc rządzić bez parlamentu w nieskończoność, postanowił zwołać izbę. Jako ewentualnych następców wymieniał p. Averescu albo Brătianu.

Francja zacieśni węzły łączące narody, które przelewały krew dla idei wolności.

Warszawa. (PAT) W sobotę popołudniu poseł francuski p. De Panafieu złożył wizytę ministrowi spraw zagranicznych, zawiadamiając oficjalnie rząd polski o ukonstytuowaniu się nowego gabinetu we Francji. Jednocześnie p. De Panafieu zapewnił z polecenia prezydenta ministrów Poincaré'go, że polityka zagranicz-

na Francji pod nowym kierunkiem w dalszym ciągu opierać się będzie na tych samych zasadach co dawniej, usiłując dla konsolidacji pokoju i pomyślności państw utrzymać i jeszcze bardziej zacieśnić węzły łączące narody, które przelewały krew dla idei wolności.

Klęmy o mowie Poincaré'go.

Berlin. (AW.) W tutejszych kołach rządowych przyjęto mowę Poincaré'go z wielkim spokojem. Niemcy, znając tego meża stanu, nie spodziewali się czego innego. W Berlinie panuje przekonanie, że Poincaré, gdyby mógł, przeprowadziłby to co powiedział. Niemcy przypuszczają jednak, że Izba francuska nie udzieli Poincaré'emu poparcia, gdyż zamierzenia jego mogłyby doprowadzić do zerwania dobrych stosunków Anglii i Ameryki z Francją. Niemcy są przekonani, że gospodarcze położenie Francji przedstawia się fatalnie.

Berlin. (AW.) Pisma niemieckie donoszą z Waszyngtonu, jakoby mowa Poincaré'go wywarła w tamtejszych kołach dyplomatycznych bardzo złe wrażenie. Rzekomo pod wpływem tej mowy St. Zjednoczo-

ne zamierzają powstrzymać się od wzięcia udziału w konferencji w Genewie.

Berlin. (Tel. wł.) 22/I. Na posiedzeniu parlamentu Rzeszy we wtorek wygłosi kanclerz Wirth wielką mowę polityczną, w której poruszy sprawy wewnętrzne i zewnętrzne, przyczem odpowie na ostatnie enuncjacje premiera francuskiego i angielskiego. Następnie odbędzie się dyskusja ogólna, którą obliczają na kilka dni.

Berlin. (Tel. wł.) 22/I. Wczoraj i dziś odbywała się tu konferencja rządu Rzeszy z prezydentami wszystkich 18 republik niemieckich. Omawiano specjalnie sprawę reparacji, którą referował Rathenau.

Zerwanie rokowań francusko-rosyjskich(?), czego pragną Niemcy.

Berlin. (Tel. wł.) 21. I. „Berl. Tgbl.” donosi, że pertraktacje półrządowe między przedstawicielami Francji, a pełnomocnikami rządu sowieckiego zostały przerwane wskutek nieustępliwego stanowiska sowieckich w sprawie uznania traktatu wersalskiego oraz rosyjskich długów przedwojennych.

Waszyngton. (PAT.) Komisja Dalekiego Wschodu przyjęła rezolucję przekazującą dyrekcję kolei prywatnej wschodnio-azjatyckiej komitetowi finansowemu z siedzibą w Chabinie. Delegat francuski oświadczył, że życzeniem Francji jest, by zapewnić ochronę interesów rosyjskich.

Usiłowania restauracji monarchii habsburskiej

Berno szwajcarskie. (AW.) Przedstawiciele dyplomatyczni Francji, Anglii i Włoch zawiadomili rząd szwajcarski, że Rada ambasadorów uchwaliła za pośrednictwem rządu portugalskiego — podać do wiadomości exces Karola i exces Zyty, że wszelkie ich usiłowania restauracji monarchii pocągną za sobą internowanie ich w jeszcze bardziej oddalonym miejscu niż na Maderze. Excesarzowa Zyta opuścić ma dziś Zurych. Dzieci wyjadą za kilka dni.

Wiedeń. (AW.) „Münch. N. Nachr.” donoszą z Monachium, że b. bawarski następca tronu Ruprecht zawarł z austriackim arc. Albertem umowę pisemną, we dle której Habsburgowie zrzekają się austriackich krajów alpejskich (Sołnogrodu, Tyrolu i Przedarlantji), oraz części D. Austrii na rzecz Wittelsbachów. Wiedeń wraz z okolicą stać się ma wolnym, neutralnym miastem.

Rokowania gospodarcze w sprawie górnośląskiej.

Berlin. (Tel. wł.) 22/I. „Berl. Tageblatt” donosi, że narady polsko-niemieckie w sprawie likwidacji własności niemieckiej na Górnym Śląsku nie doprowadziły do porozumienia polubownego. Wobec czego sprawa ta będzie przekazana do zawyrokowania Calonderowi.

Katowice. (Tel. wł.) 20/I. Rokowania gospodarcze w sprawie górnośląskiej postąpiły tak daleko, że obie

delegacje spodziewają się ukończyć je w oznaczonym czasie, tj. 26 stycznia. Następnie obaj pełnomocnicy udadzą się do Warszawy i Berlina w celu porozumienia się ze sferami rządzącymi, potem zaś wyjadą do Genewy. Większość delegacji polskiej wróciła już do Warszawy, pozostała tylko jej część dla załatwienia pozostałych formalności.

W Rosji sowieckiej.

Moskwa. (AW) Komisarjat ludowy do spraw wewnętrznych ogłasza, że wedle dzienników litewskich, Liga Narodów uczyniła żadość życzeniom Finlandji w sprawie interwencji w Karelii Wschodniej i wyznaczyła, jako sędziów w sprawie sporu między Karelią a Rosją sowiecką — Polskę i Litwę kowieńską. Rząd rosyjski protestuje przeciw temu mieszanemu się państw trzecich w sprawie rosyjsko-finlandzkiego zatargu, który powstał wskutek napadu band finlandzkich na Karię.

Bukareszt. (AW) Dzienniki donoszą, że na Ukrainę przybyły chińskie oddziały wojskowe, bo czerwone pułki sowieckie coraz częściej odmawiają posłuszeństwa.

Moskwa. (PAT) W związku z mającym się odbyć tygodniem czerwonoarmiejskim, rozpoczęła się w Rosji silna kampania agitacyjna celem uświadomienia ogółu o konieczności zajęcia się armią i jej potrzebami.

Moskwa. (PAT) Specjalna misja wojskowa pracuje obecnie nad ustaleniem formy umundurowania czerwonej armii oraz odznak wojskowych. Mają być podobno przywrócone dawne nazwy stopni wojskowych. Zamiast dawnych epoletów mają być wprowadzone plecionki na ramionach dla oficerów złote, dla żołnierzy srebrne. Oficerom mają być przydzieleni ordynasi.

Moskwa. (AW.) Dr. Nannsen w rozmowie z przedstawicielami pracy w Moskwie oświadczył, że głód w kraju Nadwołżańskim nosi cechy wielkiej klęski żywiołowej. Towarzysz Nannsen dr. Ferro, który był podczas głodu w Indiach zaznaczył, że nigdzie nie widział tam tak przerażających obrazów głodu jak w Rosji. Według obliczeń Nannsen'a, aby pomódz całej głodującej ludności ros. należałoby wysłać dziennie co najmniej 500 wagonów produktów nie licząc środków lekarskich.

Wznowienie „Przeglądu Wszechpolskiego”.

Pierwszy numer wznowionego „Przeglądu Wszechpolskiego” rozpoczyna artykuł pt. „Od Redakcji”, który podajemy prawie w całości:

Pod koniec roku 1894 w kołach kierowniczych tajnej organizacji narodowej w Warszawie stanął na porządku dziennym projekt założenia za kordonem piśmnia, poświęconego zagadnieniom polityki i życia narodowego całej Polski. Autor projektu, Roman Dmowski, wydalał naówczas przez władze rosyjskie z ziem polskich i przebywający w Kurlandji, wskazywał jako zadanie piśmnia — łączenie duchowe Polaków wszystkich trzech zaborów, przeciwdziałanie rozbićciu narodu na trzy, nie rozumiejące się nawzajem odłamy, rozwijanie myśli politycznej ogólnopolskiej, wreszcie kształcenie polityczne społeczeństwa naszego, zwłaszcza w zaborze rosyjskim, którego prasa, skrepowana surową cenzurą, nie była zdolna spełniać tego zadania w najskromniejszej nawet mierze.

Jako redaktorów piśmnia Dmowski zapropo- nował sobie oraz Jana Popławskiego, który wówczas zamknięty był w cytadeli warszawskiej.

Dla organizacji, która stawiała sobie jako ostateczny cel swej działalności — odbudowanie państwa polskiego, posiadanie organu tego rodzaju było jedną z pierwszych konieczności. Projekt ten został przyjęty i postanowiono wprowadzić go niezwłocznie w życie pomimo, że środki na jego realizację były bardzo skromne.

W początku roku 1895 Dmowski przybył do Lwowa z zamiarem założenia piśmnia. Tu wszakże zaproponowano mu przejęcie istniejącego już wydawnictwa częściowo odpowiadającego jego celom. Był to dwutygodnik „Przegląd Wszechpolski”, wychodzący od 1. stycznia 1895 r. (przedtem „Przegląd Emigracyjny”) pod redakcją Wiktora Ungara i Stanisława Kłobukowskiego i poświęcony głównie sprawom wychodźstwa oraz kresów polskich. Było to znacznym ułatwieniem wobec skromnych środków, jakimi rozporządzali. Dmowski też od lutego 1895 r. wszedł do istniejącego już „Przeglądu Wszechpolskiego”, przystosowując go stopniowo do nowych zadań, od lipca zaś tegoż roku przejął go całkowicie i zreorganizował w duchu swego programu. W końcu r. 1895 przybył do Lwowa Popławski i od początku 1896 r. piśmno wychodził z pod ręki tych dwóch ludzi.

Tak, w sto lat po ostatnim rozbiórce Polski — w rocznicę, która przeszła cicho, nieomal nieopstrzeżenie we wszystkich trzech dzielnicach przystosowujących się do życia w trzech państwach rozbiórczych, powstał organ polityki narodowej, obejmujący widnokrąg całej Polski, usiłujący zjednoczyć myśli wszystkich części podzielonej ojczyzny w dążeniu do jej zjednoczenia politycznego i do odzyskania państwowego bytu.

Z początku nie zauważony prawie i nie rozumiany przez szersze koła, „Przegląd Wszechpolski” zaczął sobie szybko zjednywać gorących zwolenników, zwłaszcza wśród młodszego pokolenia, zarówno w zaborze austriackim i pruskim, gdzie się rozchodził legalnie, jak w zaborze rosyjskim, dokąd się dostawał w coraz większych ilościach drogą kontrabandy. Ta była prowadzona przeważnie przez młodzież uniwersytecką: wielu ludzi zajmujących dziś wybitne stanowiska w różnych dziedzinach życia narodowego, zaczęło swą pracę polityczną od przewożenia na własnych plecach „Przeglądu Wszechpolskiego”.

Usiłując ograniczyć tajną działalność do dziedzin, w których jawna praca była przez rządy rozbiorcze uniemożliwiona, wyprowadzić ruch narodowy na światło dzienne, zdobyć dla niego prawo obywatelstwa w życiu publicznym wszystkich trzech dzielnic i sprawić, by nadał on ton dominujący temu życiu w całej Polsce — koła grupujące się koło „Przeglądu Wszechpolskiego”, postanowiły wystąpić jako stronnictwo z programem, opartym na wspólnych zasadach we wszystkich trzech zaborach. W r. 1897 redakcja „Przeglądu Wszechpolskiego” przy udziale Zygmunta Balickiego i w porozumieniu z organizacją warszawską opracowała i ogłosiła na łamach piśmnia „Program stronnictwa demokratyczno-narodowego w zaborze rosyjskim”. W parę lat potem wystąpiło na widownię stronnictwo demokratyczno-narodowe w zaborze austriackim, a później zaczęło ono jawnie działać w zaborze pruskim. Tak w krótkim czasie powstał potężny obóz polityczny, związany wspólną myślą, wspólnym celem we wszystkich trzech dzielnicach, przemawiający do ogółu już nie w jednym miesięczniku, ale w szeregu organów codziennych. Od chwili, kiedy pierwszy poseł z ramienia tego obozu, prof. Stanisław Głabiński, wszedł do parlamentu wiedeńskiego, zaczęto powszechnie rozumieć, że w życiu politycznym polskim zjawiała się nowa siła, która na niem potężnie zaważy, i wtedy rozpoczyna się okres zaciętej walki wszystkich, prawie stronnictw przeciw obozowi „wszechpolskiemu”, jak go nazywali przeciwnicy.

W latach 1898—1900 „Przegląd Wszechpolski” wychodził pod wyłączną redakcją Popławskiego (Dmowski wówczas wiele przebywał za granicą, przeważnie w Anglii), przyczem został zamieniony na miesięcznik. Od r. 1902 wychodził w Krakowie pod redakcją Dmowskiego (Popławski pozostał we Lwowie, jako współredaktor razem z Zygmuntem Wasilewskim „Słowa Polskiego”, wielkiego organu demokratyczno-narodowego).

W roku 1903 ogłoszony został w „Przeglądzie Wszechpolskim” rozszerzony i zrewidowany w drugim wydaniu „Program stronnictwa demokratyczno-narodowego w zaborze rosyjskim”, w którym jako cel, do którego wysiłki obozu są skierowane, proklamowano niepodległość Polski.

W owe chwili nikt nie przewidywał, że świat znajduje się w przededniu nowego okresu, w którym obowiązek narodowy nie pozwoli się ograniczyć do działalności polityczno-wychowawczej, ale nakaze zorganizowanie polityki polskiej w całym tego słowa znaczeniu. Do tego zadania nie był przygotowany ogół polski w większości, zwłaszcza w zaborze rosyjskim, apolityczny, w pewnych zaś żywiołach już wdrożony w kolej polityki państw rozbiórczych. Szczególnie, że początek tego nowego okresu poprzedziło przynajmniej dziesięćlecie pracy polityczno-wychowawczej obozu demokratyczno-narodowego, pracy zwłaszcza „Przeglądu Wszechpolskiego”, która dała pewien zastęp ludzi, obejmujących myślą całość sprawy polskiej i rozumniejszych jako tako istotę polityki nowoczesnej. Jedynie dzięki temu sprawa polska nie została całkowicie bez steru w tym doniosłym okresie.

Początkiem tego okresu była wojna rosyjsko-japońska, w której państwo, posiadające główną część Polski, poniosło klęskę, co prawda na przeciwnym krańcu swego rozległego obszaru, ale klęskę, która poważnie zachwiała podstawami tego ustroju. To pozwoliło największej z dzielnic polskich, zmuszonej dotychczas do milczenia, wystąpić na widownię polityczną. Mało kto dotychczas docenia międzynarodowe znaczenie tego faktu. Zajęty wynikami walki o zdobycze dla wewnętrznego życia dzielnicy, ogół polski nie zwa-

żał należytej uwagi na echa tej walki w Europie, nie widział, że dzięki niej sprawa polska pogrzebana na widowni międzynarodowej po r. 1864-tym, na nowo zaczyna być przedmiotem zainteresowania opinii publicznej i rządów, zaczyna powoli stawać się na nowo jednym z elementów polityki europejskiej. Akcja prowadzona w Petersburgu, dyktowana w wielu swych przymiśiach względami polityki zewnętrznej, nie była też rozumiana należycie, gdyż oceniano ją prawie wyłącznie z punktu widzenia potrzeb wewnętrznych.

Z końcem roku 1905 „Przegląd Wszechpolski” został zawieszony, raz dlatego, że jego redaktorzy przenieśli swą działalność na grunt zaboru rosyjskiego, powtórnie — co ważniejsze — że w nowych warunkach działania, w warunkach polityki praktycznej, zmuszonej do wypracowania swej taktyki, swych metod dyplomatycznych, trzeba było nadać publicystyce ton inny, różny znacznie od tonu piśmnia służącego głównie zadaniom narodowo i politycznie wychowawczym.

Ta nowa publicystyka, jako pomocnicza akcji politycznej, wyraża się w tym nowym okresie w szeroko już rozwiniętej prasie codziennej obozu demokratyczno-narodowego, a miejsce „Przeglądu Wszechpolskiego” zajął założony w Warszawie w roku 1908 przez Zygmunta Balickiego „Przegląd Narodowy”. Popławski już spoczywał w grobie, Dmowski wziął na siebie kierownictwo akcji politycznej, trzeci węg z założycieli stronnictwa demokratyczno-narodowego, Balicki, podjął trudne wobec niewyrobienia politycznego społeczeństwa zadanie, głębszego uzasadnienia tej polityki obozu w drukowanym słowie.

Przykładem, jak literatura polityczna obozu w tym okresie, odbiega od „Przeglądu Wszechpolskiego” w metodach, będąc w duchu swym identyczną z jego duchem i cełami, jest wydana w r. 1908 książka Dmowskiego: „Niemcy, Rosja i kwestja polska”, napisana raczej dla obcych niż dla swoich, przetłumaczona na parę obcych języków i będąca aktem, którego znaczenie dopiero w chwili wybuchu wielkiej wojny światowej należycie oceniono.

Okres walki politycznej o odzyskanie bytu państwowego, dzięki szybkiemu biegowi wypadków na gruncie międzynarodowym, zakończył się rychło, niż przypuszczali ludzie, którzy nową politykę polską organizowali. Państwo polskie mamy. Ale z chwilą jego zjawienia się zadania praktyczne organizacji państwa i uzyskania właściwych granic, z drugiej zaś strony walka o władzę w państwie tak pochłonęły energje ludzi i obozów politycznych, że zabrakło jej na pogłębienie myśli politycznej w chwili, kiedy właśnie go tak potrzeba. Nadto polityka pociągnęła liczne zastępy ludzi nie przygotowanych politycznie, a zazwyczaj i ogólnie nie wykształconych, w myśleniu nie zaprawionych, moralnie często nie wybrednych. W tych warunkach naszymu życiu politycznemu grozi zaplanowanie taniego, powierzchownego frazesu i ordynarnego kłamstwa.

Dlatego, mając dziś pełną swobodę działania i wyrażania myśli we własnym państwie, trzeba podjąć pracę nad pogłębieniem pojęć o naszym położeniu i o naszych zadaniach, pracę, zwracającą myśl ludzi współczesnych ku temu, co stanowi istotę polityki narodowej w ogóle i poszczególnych jej zagadnień, a przede-wszystkiem kształcącą pokolenie nowe, przygotowującą Polśce ludzi dorosłych do roli, jaką Ojczyźnie naszej dziś przypada.

Tę pracę podejmujemy, nawiązując ją do założeń, z których nowoczesna myśl polityczna polska, myśl państwowa wyszła, do założeń „Przeglądu Wszechpolskiego”.

JACK LONDON.

3)

W dalekim kraju.

„Kto jest przeciw?”

„Nikt”. — Po raz pierwszy dwaj nieoszacowani byli zgodni z resztą towarzystwa bez kompromisu interesów osobistych.

„A co zamierzacie uczynić w tej sprawie?” zapytał Weatherbee wolowniczo.

„Co większość zadecyduje”, wykrzyknęła reszta towarzystwa.

„Ja wierzę, że wyprawa się nie uda, jeśli wy nie pójdzicie odpowiedzieć Hoper słodko; „ale mówiąc, że jeśli bardzo uwieliliśmy się, możemy i bez was sobie poradzić. Co wy mówicie chłopaki?”

„Janie Baptysto, słyszałeś kiedy o kotach Kilkenny?”

Pół krwi człowiek potrząsał głową.

„Tedy dobrze mój przyjacielu i dobry towarzysz, koty Kilkenny tak się gryzły, że ani skóra, ani kość z nich nie zostały. Rozumiesz? — nie nie zostało. Dobrze. Otóż ci dwaj ludzie nie lubią pracować. Oni nie będą pracować. My to wiemy. Będą oni tu sami jedni w tej chacie całą zimę — niezmiernie dłużej, ciemną zimę. Koty Kilkenny prawda — prawda?”

Francuz w Baptystę wstrząsnął ramionami, lecz Indianin w nim milczał. Niemniej przeto, było to wzruszenie wymowne, brzemienne prorocstwem.

Z początku rzeczy w chłupie wzięły obrót krytyczny. Rubaszna gadanina ich towarzyszy wzbudziła w nich świadomość wzajemnej odpowiedzialności, ciążącej w nich; pozatem nie było tam z tem wszystkim wiele roboty dla dwóch zdrowych mężczyzn. A brak brutalnej ręki z nahażem lub innemi słowami, brak brutalnego traktowania przez pół krwi człowieka (Jana Baptystę) przyniósł z sobą miłą reakcję. Z początku jeden usiłował zakasować drugiego, i spełniał dobrze rzeczy z namaszczeniem, któreby było ciworożyło oczy ich towarzyszy, wlokących teraz dusze i ciała po „Długim Szlaku”.

Trosk nie mieli. Bór otaczający ich z trzech stron, był niewyczerpanym źródłem drzewa. Kilka metrów od drzewi drzemała rzeka Porcupine, a otwór w jej zimowej szacie tworzył tryskające źródło wody, czystej jak kryształ i okropnie zimnej. Ale oni wnet i tu wyszukali dziurę na całym. Otwór w lodzie ustawicznie zamarał a to dawało im niejedną godzinę mizernej rabaniny lodu. — Nieznani budowniczy chaty wysunęli boczne belki w ten sposób że tworzyły one rodzaj podniesionej kryjówki, w której nagromadzone były wielkie zapasy żywności. Było tam pożywienia moc, na trzy razy tyle ludzi, których losy skazywały na życie z tego. Lecz przeważna część tegoż była tego rodzaju, że służyła do wzmożenia sły i krzepkości, lecz nie laskotliwa podniebienia. Prawda, że było tam cukru w obfitości dla dwóch zwykłych ludzi, lecz ci dwaj byli jak małe dzieci. Odkryli oni prędko zalety gorącej wody obficie nasyczonej cukrem, maczali obficie naleśniki, nurzając często w gęstym białym syropie. Dalej kawa i herbata a zwłaszcza owoce suszone musły paść ofiarą niecierpliwej wyprawy. Pierwsza ich słowa były w sprawie cukru. A jest to rzecz w istocie po-

ważna dla dwóch mężczyzn, będących w zupełności zaw ślimy jeden od drugiego, gdy zaczyna się kłócić.

Weatherbee lubiał rozprawiać o polityce, pod czas gdy Cuthfest, pilnie tylko obełnał kupony a zresztą pozostawiał świat twemu losowi, jednak albo przedmiotem nie znał albo oddawał się układaniu epigramów.

Lecz urzędnik (Weatherbee) był za głupi, by cenić sprawne tworzenie myśli, a ten brak zrozumienia gniewał Cuthfesta. On przybył oślepić ludzi swą świętnością, a to sprawiło mu ból, ten brak audytoryum.

Czuł się osobiście dotkniętym i nieświadomie czynił swego towarzysza, barana-głowę, odpowiedzialnym za to.

Poza bytowaniem „zresztą nie mieli nic wspólnego, nie stykali się na żadnym punkcie”.

Weatherbee był urzędnikiem, który umiał tylko swój zawód i to źle; Cuthfest był mistrzem nauk, i partaczem w branży oliwnej i piśni nie mało. Jeden był człowiekiem niższej klasy, uważającym sam siebie za dżentelmana, a drugi był dżentelmanem który znał siebie jako takiego. Tu można zauważyć że mężczyzna może być dżentelmanem nie posiadając pierwszego instynktu: wiernego druha. Urzędnik był o tyle materialista o ile drugi esteta, a jego przynależność do materializmu opowiadał szeroko i długo, a głównie wytworzone przez własną wyobraźnię, pobudzały przecudzonego mistrza nauk w ten sam sposób, jak opary gazu. Uważał on urzędnika za abrutnego, niekulturalnego brusa, którego miejsce było w gnojówce, porostu z wieprzami, i tak go nazywał a w zamian za to dowiedział się o sobie, że był baryłką zalaną mlekłem i wodą.

(C. d. n.)

Polonia w Gdańsku.

(Korespondencja własna.)

Gdańsk, w styczniu.

Miasta Gdańsk i Lwów wykazują wiele wzajemnego podobieństwa: obydwa leżą na kresach i na wysuniętych placówkach bronią polskości. Lwów znajduje się w obrębie granic Rzeczypospolitej i jego charakter polski nie ulega wątpliwości. Natomiast niemiecki charakter Gdańska jest w konstytucji tego Wolnego Miasta zawarowany; statystyka niestety ten charakter potwierdza. Jednak nie jest znów beznadziejnie źle. Siła polskości jest wielka, a niech tylko przyświeca nam „wyższej kultury” niemieckiej, nie ulega wątpliwości, że Gdańsk znów stanie się polskim. Dowody tego mamy w odniedzeniu Pragi, Budapesztu oraz innych miast i obszarów; odniedzenie nastąpiło niemal w naszych oczach.

Dawniej przeprowadzona statystyka nie może być inarodajna dla obliczenia stosunków narodowościowych na obszarze W. M. Gdańska. Ludność w całym W. M. Gdańsku wynosi około 400.000, z czego na gminę Gdańsk wypada około 220.000. Przy ostatnich wyborach do Seimu gdańskiego w 1920 r. padło na kandydatów polskich 9321 głosów. Należy pamiętać, że głosowali tylko Polacy — obywatele gdańscy, nie głosowali zaś Polacy napływowi. Smiało można przyjąć, że na jednego uprawnionego do głosowania względnie na jeden oddany głos trzeba liczyć co najmniej dwie osoby nieuprawnione do głosowania resp. takie, które nie głosowały. W ten sposób liczba obywateli gdańskich-Polaków wyniesie przynajmniej 30.000. Gdy się do tego doliczy Polaków napływowych w ilości choćby 15.000, natenczas liczba Polaków W. M. Gdańska wyniesie przeszło 45.000 czyli więcej, niż 10 proc. ludności.

Powierzchny tylko obserwator musi zauważyć silne wzmoczenie się żywiciu polskiego. Dawniej na ulicach mowy polskiej prawie nie było słychać; teraz na każdym niemal kroku napotyka się Polaków, rozmawiających w ojczystym języku. W proporcjonalnym do tego stosunku spostrzegamy pogłębianie życia polskiego. Liczba zrzeszeń polskich jest znaczna. Istnieje 7 kół śpiewaczych, przeszło tuzin kulturalno-oświatowych towarzystw ludowych, 4 analogiczne organizacje specjalne kobiece, 33 ochronek, około 15 rozmaitych organizacji zawodowych, 3 organizacje sokole, towarzystwo Biłego i Czerwonego Krzyża, Liga Żeglarska polskiej, Konsum polski, Towarzystwo czytelników ludowych, akademickie stowarzyszenie „Wisła”, Związek harcerzy, wreszcie Macierz szkolna, Gmina Polska itd. Oprócz tego osiadło w Gdańsku 17 banków polskich, 15 firm spedycyjnych i żeglarskich, 6 towarzystw ubezpieczeń, przeszło 70 większych firm kupieckich, około 25 mniejszych kupców, 10 przedsiębiorstw budowlanych, kilkudziesięciu rzemieślników, około 15 wielkich polsko-niemieckich firm i około 50 polsko-żydowskich przedsiębiorstw. Co do żydów jest charakterystycznym, że, jak w Polsce pływają przeważnie na wszystko, co polskie, to za granicą podają się za Polaków. Przez co w wysokim stopniu bardzo często szkodzi naszej opinii.

Z prasy polskiej znajduje się tu agencja PATA i AUE, oraz trzy pisma polskie. Najważniejsza jest „Gazeta Gdańska”, powstała z połączenia dawnego „Dziennika Gdańskiego” i „Gazety Gdańskiej”, która wydała także niemieckie wydanie „Gazety Gdańskiej”; następnie „Związkowiec”, organ polskich związków zawodowych, wreszcie powstały niedawno tygodnik „Echo Gdańskie”, który w trzech dotychczas wydanych numerach pod maską katolicyzmu prowadzi nadzwyczaj niesympatyczną i szkodziwa robotę szkodzącą na imię dzielnice Polski oraz daje się powodować takim hasłom demagogicznym.

Bardzo ruchliwej niezmiennie zasłużone koło rozwoju i utrwalenia polskości są — koła śpiewacze i kulturalno-oświatowe stowarzyszenia ludowe. Dla kół śpiewaczych miłośniczym stowarzyszeniem jest „Lutnia” gdańska, która w listopadzie z. r. obchodziła 25-letni jubileusz swego istnienia; tutaj pracuje z zapałem redaktor Purwin. Zaś towarzystwa kulturalno-oświatowe wywodzą się od „Jedności”; w tej dziedzinie pracuje od 40 lat zasłużony p. Józef Czyżewski. Znaczenie tych towarzystw dla polskości jest większe, niżby się to na pozór zdawało. Tu jest dosyć silnie rozwinięte życie towarzyskie, które skupia się w tego rodzaju stowarzyszeniach; oprócz kształcenia czy to w śpiewie czy w innym kierunku zgromadzeni bardzo często bawią się wesoło przy tańcach etc. Otóż zostało stwierdzeniem, że polskie stowarzyszenia posiadają wielką siłę przyciągającą. Na zebrania chodzą nieraz 7 km. i więcej piechotą. Członkowie niemieckich stowarzyszeń opuszczają swoje „Veren” a idą do polskich. Nieraz uczestniczą na pamięć śpiewając pieśni polskie; jakkolwiek ich treści nie rozumieją; podążają ich piękno muzyki polskiej i polskie zalety towarzyskie. Bardzo często niewątpliwie Niemki uczą się śpiesznie języka polskiego, aby tylko uczęszczać do polskich stowarzyszeń.

Z działalności innych stowarzyszeń zasługuje na podkreślenie praca Macierzy Szkolnej. Dzięki staraniom Macierzy Szkolnej powstaje mianowicie z d. 1 kwietnia br. w Gdańsku — gimnazjum polskie. Bę-

dzie ono umieszczone w przyznanej nam kawiarni w Petershagen; ponieważ rząd odmówił subwencji, środki na utrzymanie częściowo zostały już, częściowo będą zebrane łroga dobrowolnych składek. Nie potrzeba specjalnie podkreślać, jak wielkim jest znaczenie tego rodzaju placówki kulturalnej dla sprawy polskości w Gdańsku.

Przez napływ profesorów Polonia uzyskała zastęp nowych pracowników na niwie kulturalno-oświatowej. Takich zaś pracowników bardzo potrzeba.

Inteligencja napływowa niejednokrotnie woli zabawiać się w tutejszych kawiarniach, kabaretach, winiarniach i. kasyne gry w Sopotach. Pod tym względem stwierdzić się niestety musi, że zarzuty są tu aż nadto uzasadnione. Gdy się jedzie na linij Gdańsk-Sopoty, trzy czwarte części rozmów Polaków toczy się około różnych „nicomyślnych” systemów „niewątpliwego” wygrywania w ruletę itd. W Kasyne gry spotyka się przedewszystkiem Polaków. Ktoś złośliwy powiedział, że towarzystwem, które liczy największą Polaków, jest Kasyno gry w Sopotach. Możemy jednak stwierdzić z pewnem zadowoleniem, że, o ile Polacy napływowi pracują społecznie są to niemal wyłącznie Małopolanie, natomiast brak tam zupełnie Polaków z b. zaboru rosyjskiego. Z pośród Małopolan poczesne miejsce wśród pracowników zajmują Lwowianie. Jeżeli zaś chodzi o dyktasterję to stwierdzić trzeba, szczególnie pracują i dbają o polskość pracownicy polskiej dyrekcji kolejowej w Gdańsku.

Każdy Polak na tej placówce północnej powinien poświęcić trochę czasu sprawie narodowej; jest to jego obowiązkiem; nie wolno się zrażać pierwszymi trudnościami. Wrogowie nasi pracowali przez dziesiątki lat usiłując nad tem, aby przeciwnieństwa między Polakami z poszczególnych dzielnic pogłębić; musimy więc różnice te usunąć i skupić się we wspólnym wysiłku, aby polskość w Gdańsku wzmocnić i doprowadzić do tego, by Gdańsk, jeżeli nie pod względem prawno-państwowym, to przynajmniej kulturalnym stał się — polskim.

I. D.

Gdańsk. (AW.) Na najbliższą niedzielę zwołano na obszarze wolnego miasta 5 wieców polskich w sprawach szkolnych mających zaagitować wśród rodziców Polaków, aby domagali się szkół polskich dla swych dzieci.

Gdańsk. (PAT.) Na piątek, 27 bm. zapowiedziano tu kilka uroczystych obchodów z okazji urodzin b. cesarza Wilhelma. Obchody te mają mieć charakter publiczny.

Gdańsk. (PAT.) Wysoki komisarz Ligi Narodów w Gdańsku gen. Haking powraca do Gdańska 28 bm.

Genewa. (PAT.) W związku z projektem układu, dotyczącego prowizorycznych stosunków handlowych i konsularnych między Polską i Gdańskiem z jednej a Norwegią z drugiej strony — rozpatrywanego na ostatniej sesji Ligi Narodów — rząd norweskii nadesłał pismo, w którym oświadcza, iż mógłby przyjąć wzmiankowany projekt dopiero po przeprowadzeniu w nim szeregu zmian. Zaznaczyć należy, że rada Ligi w czasie ostatniej swej sesji miała za zadanie rozpatrzyć jedynie kwestję, czy układ ten w razie gdyby został zawarty, dążyłby się uzgodnić z postulatami konwencji zawartej między Polską i Gdańskiem oraz statutem wolnego miasta Gdańska. Decyzja powzięta przez Radę Ligi w tej kwestji być mogła być zastosowana dopiero po zawarciu rzeczzonego układu.

Likwidacja strefy neutralnej na Litwie.

Warszawa. (Tel. wł.) 20/I. Przybył tu z Wilna delegat rządu polskiego, płk. Tupalski. Przyjazd jego stoi w związku z likwidacją strefy neutralnej pomiędzy Litwą Środkową a Litwą Kowieńską. Likwidację, jak wiadomo, uchwaliła Liga Narodów i przedstawiciel jej płk. Chardigny udał się w tej sprawie do Kowna.

Berlin. (Tel. wł.) 21 stycznia. We Wirtenberdze odbędzie się dnia 5 marca z okazji 400 lecia Lutra ogólny zjazd wszystkich niemieckich wyznań ewangelickich, w którym wezmą udział także przedstawiciele kościoła ewangelickiego we wszystkich państwach. Na zjeździe tym ma być omawiana sprawa połączenia wszystkich wyznań ewangelickich w jeden międzynarodowy kościół ewangelicki.

Warszawa. (Tel. wł.) 21 stycznia. Główny komendant policji państwowej p. Henczel ustąpił ze swego stanowiska. Następcą jego ma być b. komendant policji we Lwowie płk. Hoszowski.

Warszawa. (AW.) Minist. wyznań i oświaty rozstało do dyrekcji szkół średnich okólnik, na zasadzie którego czas trwania lekcji ma być zredukowany do 45 minut.

Warszawa. (Tel. wł.) 21 stycznia. Dziś po południu odbyła się w Warszawie olbrzymia manifestacja 6 tysięcy studentów protestujących przeciwko koncertowi żydówki-bolszewiczki Izzy Kremer. Studenti udali się najpierw do dyrektora Filharmonii — następnie odbyli wiec, na którym potępił Filharmonię, wyrażając nadzieję, że koncert się nie odbędzie. Koncert został odwołany.

NA DOBIE.

Którzy czekają.

Polska wstała z grobu lewą nogą. To się na nas mści. I dotąd w swoim marszu państwowym słucha Polska stale komendy: „lewa, lewa!” No, i idzie na tej lewej, wątej nóżce, dokąd wypadnie: na wycieczkę ryską czy paryską, na bruk brukcisk, do Genewy czy do Genui. Dyplomatycznym „borem, lasem” idzie Polska, „przymierając z głodem” nie tylko czasem, ale ciągle, czyniąc zresztą miły mocno nasycone w tej podróży, w której uczył i uczy nas pan Askenazy, że najlepszym kucharzem jest głód.

Wielbicielem tych uczt zagranicznych, na których jedli inni, a my obliżywałam się, sfederowanym w duchu Rosnerem i Ehrenbergem przeciągnęła się dopiero młna, kiedy przy ostatniej uczcie powstało zamieszanie i kiedy w drzwiach niespodzianie, właśnie przy cygarze hawańskim, błękitną wetęgą przymierzała łączącym Brianda z Georgem, ukazał się intruz: Poincaré. Ktoś przegrał bitwę pod Cannes, pod temi dyplomatycznymi kamami, ale kto? Zaczęło się namyslać nad tem pytaniem w lewej stronie Warszawy i szybko, jak nakazuje tanteżary rozum i ceremonja! stwierdzono, że przegrała... Polska.

A wiadomo, że co Rosner wymyślił, to „Czas” krakowski polubi, a nasza „Gazeta Wieczorna” z odpowiednią korekturą po zerknięciu dodatkowa w stronę Ehrenberga przepisze. Zabiadano tedy w Warszawie, omal że za „Zygmunta” nie pociągnięto w żalonym Krakowie, a uszczuplone miejsca, ofiarowane przyjaźni ciemnej giełdzie, we lwowskiej „naszej” informowanej lewicowej placówce. I zaprotokolowano zgodnymi piórami, że już po Polsce, strojąc przytem Poincarégo w groźny mundur karawaniarza, który ma nam oddać ostatnią posługę.

Tak to ktoś „nakazował” obozowi lewicowemu, żeby nie całował Francji w niedzielę. Tymczasem wystarczyło trzech dni, żeby ten srogi nakaz zelżał i towarzystwo Rosnerów i Ehrenbergów, a wraz z nimi krakowskich i lwowskich placzków usmiecha się ślicznie i najwyraźniej chce sobie „rozradować duszę”, całując się z Francją z dubeltówki we czwartek. Taki Tego dnia w mijającym tygodniu ustali lewicowy ogień przeciw Poincarému i nastąpiło złożenie broni. „Czas” opuścił swój muzealny miecz, a „Kurier Polski” ostatni, przez Rosnera do Warszawy wwieziony austriacki pałasz kawaleryjski, „Kurier Poranny” marszałkowską buławę, zaś „Gazeta Wieczorna” handlowe parasol i całą czwórka zaczęła lubo patrzeć ku Paryżowi. Przyczem ostatnie z tych pism nie mogło się wstrzymać od pozostałości racowej: cmokania. „A! co to za człowiek ten Poincaré! I jak on o nas myśli! To nie ten gumowy Briand do specjalności politycznych. To jest polityk prawdziwy. Co nam teraz zrobi Wirth i „Wirtschaftsstelle fuer Verkehr mit Osten”. Co Joffe i Rakowski, którzy jedą do „pięknej Genui” na schadzkę z zalotną delegacją berlińską! Co nam sam Lloyd George, biedzący się nad depeszą do „naszego” Poincarégo. Bo że on nasz, to nasz. Kto nie wierzy, tego na piórach roznieśmy. Zresztą niech sobie przeczyta niedowiaręk ostatnie „Revue de deux mondes”!”

Tak to z chinur lewicowych wyrzało słoneczko. Tak się wdzęczył Rosner i kryguje Ehrenberg i plasa ostatkiem sił za zasłona Wł. L. Jaworek i szuka wzorów stylizacyjnych na wyrażenie radości J. Konarski. A dlaczego się dzieje to wszystko? Skąd ta skłonność do panu u wczorajszych trenopisów, u agitatorów radosnych żydowskiego odbudowywania Europy, u nieutulonych w żalu kombatanek Niemiec i zapionionych wrogów wielkiego „nacjonalisty” i „imperialisty” francuskiego i jeszcze „sprawcy wojny”, jak mu tydzień temu przecież dojadali za panją matką: prasą berlińską?

Kto wie, czy odpowiedzi na te żywotne pytania, spowodowane nagłą komendą: „W prawo patrz!”, padają z Warszawy na cały lewicowy obóz, nie dają w jednym z ostatnich „Timesów” pan Steed, zalecający wszystkim szczerze niezadowolonym z nowego obrotu rzeczy w polityce świata, cierpliwość. Bądź co bądź niema takiego meża stanu, któryby się wczesniej, czy później nie — potknął. Cieszymy się tedy na razie niezłomnością Poincarégo, bądźmy z nim dobre, przepisujemy z entuzjazmem jego mowy, całe, czy w wyjątkach, cmokajmy, czy tylko otwieramy usta z podziwu nad jego wielkiem, dumnie anonzowanym dziełem i — czekajmy cierpliwie!

Oklaskując plany Poincarégo i przykladając od czasu do czasu pióro do serca na znak, jak temu swemu niespodziewanemu przyjacielowi jest wdzięczna, kompania lewicowa Warszawa—Kraków—Lwów za radą roztropnego londyńczyka Steeda — cierpliwie czeka.

Stanisław Maykowski.

Zdania urzędników na Rządzie ministrów.

Warszawa. (Tel. wł.) 21 stycznia. Dziś przed południem odbyło się nadzwyczajne posiedzenie Rady ministrów. Obrady miały charakter pomyślny dla poprawy bytu urzędników.

PROF. DR. ADOLF CHYBIŃSKI.

Witold Maliszewski.

Dość ciasne stosunki muzyczne w Polsce, spowodowane niewystarczającym, jak na państwo o zachodniej kulturze, kułtem muzyki poważnej, a zwłaszcza symfonicznej i kameralnej, spowodowały, że już od dawna szereg polskich kompozytorów osiedlił się wśród obcych. Precedens dał chociażby jeden Chopin: do kraju zamierzał powrócić, ale nie wrócił. Wstrzymywały go może polityczne stosunki, ale nie mniej stosunki muzyczne. W nowszych czasach Paderewski i Stojowski osiedlili się na stałe za granicą, wielu innych muzyków spędziło za granicą szereg lat (Młczyński, Karłowicz, Rogowski, Młynarski, Różycki), inni zaś albo czynią to nadal (Szymanowski) albo opuścili kraj zupełnie (Lalewicz itd.).

O ile przebywanie wśród obcych ras nie grozi nigdy wynarodowieniem i zaliczeniem swych dzieł do obcego kapitału artystycznego, o tyle osiedlenie się wśród narodu tej samej rasy (tj. słowiańskiej) jest równie stratne dla artysty na rzecz obcej, choć pokrewnej sztuki. Szereg kompozytorów polskich osiadłych od wielu lat w Rosji był prawie bez wyjątku zaliczany do sztuki rosyjskiej. Dość wymienić trzech Blumenfeldów (Feliksa, Stanisława i Zygmunta), Henryka Bobińskiego, Erazma Dłuskiego, Bolesława Jaworskiego, Witolda Maliszewskiego i innych, z którymi Polska i jej świat muzyczny albo luźne albo żadne nie utrzymywał stosunków. Nie wszyscy zdolali Polskę zamartwychwstać. Znakomity teoretyk i nauczyciel kompozycji B. Jaworski wolał pozostać w Rosji sowieckiej, w której piastuje godność najwyższego komisarza muzycznego w ministerstwie sztuki. Dłuski osiadł w Warszawie, z zamiaru zdolał się wyrwać i wrócić Friemann i Fiteiberg; ten ostatni wolał porzucić wybitne stanowisko kapelmistrza w Moskwie czy Petersburgu. Guzewski zmarł na przymusowym wygnaniu.

Niekiedy strasznymi przeżyciami w Odesie wrócił jako ostatni Witold Maliszewski, kierując swój wzrok w zachodnią stronę, ku Zbuczowi. Wydostał się przypadkiem wraz z rodziną wynosząc na barkach dosłownie to tylko, co obok rodziny miał najdroższego: swoje kompozycje, wydane przed wojną w słynnej, światowej znaczenie mającej firmie Białejwa (Lipsk—Moskwa). Wrócił tam, dokąd mógł jedynie wrócić. Jak go przyjęto nad Zbuczem, wśród jakich epitetów — jego, który przez swój powrót powiększa nie tylko ilość Polaków, ale przede wszystkim niewielkie grono najwybitniejszych polskich kompozytorów, o tem lepiej nie mówmy. Byłby to jeden więcej przyczynek do doli repatriantów. Przyjął go naprzód w gronie swych muzyków z dyr. Softyssem na czele — Lwów i przy tej sposobności poznano szereg jego orkiestrowych i kameralnych dzieł, o których dobrze wiedział zagranicą, ceniąc wysoko Maliszewskiego za jego talent i jego wielkie i poważne intencje, wzniosłe dążenia i świetną wiedzę. Przed laty Warszawa miała sposobność poznania jego dzieł symfonicznych. Ale był w Filharmonii przez pewien czas kurs nie zbyt przychylny polskim kompozytorom. Potem zaś nie starano się czy nie chciało wykonywać wielkich dzieł Maliszewskiego, człowieka wielkiej skromności i szlachetnej dumy artystycznej. W Polsce bowiem nadal trwa tensam stan rzeczy: o ile ktoś już pożegnał się z doczesnym życiem i miał talent, dzieła jego czasem odezwą się ze sceny lub estrady, zaś żyjący kompozytor zmuszony jest lok-

ciać torować sobie drogę, dając mu się bowiem ustawicznie sposobność do dokumentowania przysłówia: „między przyjaciółmi...”

Maliszewski jako repatriant zmuszony jest mieszkać w Łowiczu, w miejscowości wyznaczonej przez władzę, w warunkach... Ale lepiej może o tem nie pisać, będąc lojalnym wobec znakomitego artysty, który po miechu znosi swój los. Wolno jednakże zapytać, czy departament sztuki i kultury w ministerstwie wyznał rel. i oświecenia publicznego wie, kim jest Maliszewski i czy ten ostatni, wróciwszy, zdał sobie już sprawę z położenia artysty w Rosji a w Polsce, w której co prawda wybitni kompozytorowie nie pobierają jeszcze pensji, jak w Norwegii i Szwecji, ale w której jeszcze tak wiele w dziedzinie muzyki nie zrobiono od r. 1918, aby już nie więcej do zrobienia nie było, jeśli się ma do rozporządzenia artystów i pedagogów muzycznych tej miary, co Maliszewski.

Chcemy nadać informację, komu należy? Witold Maliszewski urodził się 8 lipca r. 1873 w Mohilewie Podolskim. Wcześniej zmuszony był przesiedlić się do Tyflisu, gdzie ukończył fakultet medyczny, będąc równocześnie w kompozycji uczniem słynnego, a tak cenionego przez Czajkowskiego kompozytora Ippolitowa-Iwanowa. Udał się wkrótce na dalsze studia do Petersburga, gdzie z powodu odbytych również studiów matematycznych objął w r. 1898 stanowisko profesora matematyki w słynnym Instytucie Nikolajewskim. Równocześnie kształcił się w kompozycji w dalszym ciągu w konserwatorium, i to u Glazunowa, przede wszystkim zaś u genialnego mistrza Rimskiego-Korsakowa (do r. 1902). Ten wielki pedagog współczesnej muzyki rosyjskiej cenil tak wysoko talent Maliszewskiego, iż przy obsadzie stanowiska dyrektora konserwatorium w Odesie wskazał na jedynego kandydata: Maliszewskiego. I tak od r. 1908 kierował Polak zarówno szkołą muzyczną, ucząc w niej kompozycji, jak i orkiestrą symfoniczną w Odesie, szerząc zamiłowanie do muzyki poważnej w tem mieście, pełnem kabaretów i zarazem powierzonej mu i jednostronnym kułtem opery włoskiej. Po tem przyszły lata wojny i przewrotu, Maliszewski zaś nekany przez stosunki zdobył się na akt rozpaczy i bez względu na groźne niebezpieczeństwa przedarł się do Polski, unosząc z sobą to, co miał najdroższego: rodzinę i kompozycje i — nie więcej!

Zapytać się więc musimy społeczeństwo polskie, czy rządzące czynniki są zobowiązane do ochrony pracy intelektualnej i jej przedstawicieli, zdolnych do powiększenia jej nie najbogatszego dorobku muzycznego. Zapytać się również musimy, czy podjęcie bytu artystycznego wybitnemu artyście i pedagogowi, o ileby np. doszło do wiadomości artystycznych kół zagranicznych, byłoby poczytane za coś innego niż za to, za co uważa się podobne fakty, gdy się czyta wykazy śmierci artystów i uczonych w Rosji sowieckiej. I czy są czynniki, które byłyby odpowiedzialne za tę ewentualność?

Maliszewski jest dla muzyki polskiej tem cenniejszym twórcą, że reprezentuje rodzaj twórczości jeszcze nie dość kultywowany przez naszych kompozytorów: tworzy mianowicie wyłącznie w wielkich formach symfonicznych i kameralnych. Cztery symfonie, cztery kwartety smyczkowe, dwie uwertury, sonata skrzypcowa, suita wiolonczelowa, preludia i fugi.

Wszystkie te utwory bez wyjątku wskazują na wybitny umysł twórczy, wielką żywość fantazji i ciepło inwencji. Jeśli zaś chodzi o techniczną stronę kompozycji, to istotnie bardzo niewiele posiadamy kompozytorów, którzy mogliby wykazać podobną dojrzałość techniczną, w obrębie której pomysłowość opracowania (często polifonicznego) i żywość kolorytu nie ostatnią grają rolę. Niektóre finały są zbudowane tak,

jak w niewielu tylko symfoniach, a to właśnie jest jedną z najtrudniejszych kwestii w sztuce symfonicznej i kameralnej, w sonacie. Nie zdziwimy się, że wszystkie kwartety Maliszewskiego zostały odznaczone nagrodą przez słynne Petersburskie Towarzystwo muzyki kameralnej.

Muzyka Maliszewskiego nie ma rosyjskiego charakteru, jakkolwiek kompozytor jako uczeń największych muzyków rosyjskich wyszedł ze szkoły rosyjskiej. Jest to muzyka raczej o kolorze zachodnim a charakterze słowiańskim. Co chwilę spotykamy w niej szczegóły, które nasze myśli skierowują ku Polsce, nie ku Wschodowi. Jeśli zaś mimo to inne szczegóły przywołują na myśl melodykę wschodniej Słowiańszczyzny, to raczej jako przymieszka dialektyczna polskiej melodyki, tak jak kresowiec wschodniopolski w mowie swej niejednokrotnie, potrafi o mowę narodu sąsiedniego.

Maliszewski jest ponadto autorem podręcznika do nauki modulacji. Polska teoria nie ma zbyt wielu przedstawicieli, tak, że i w tym kierunku powrót Maliszewskiego do Polski jest nadzwyczaj korzystny.

Sądźmy, że te informacje są wystarczające, aby przekonać się, że repatriacja Maliszewskiego jest i narodowa i artystyczna. Ten artysta stał się już pomnikiem kapitału narodowego. Należy mu się za to wdzięczność, którą trzeba udowodnić, nie skazując go na bezczynność wśród warunków, nie przyczyniających nam zaszczytu.

NADESŁANE.

Firma Antoni Uwiera
Lwów, ulica Halicka 10 79
poleca w olbrzymim wyborze wykwintne towary
blawatne na karnawał po znacznie niższych cenach

Nowy transport z Wiednia
SUKIEN wieczorowych spacerowych trykotowych lamperów
! nadszedł do Marji Opolskiej !
Lwów, Małackiego 9, I. p. n361

Dentysta n317
Franciszek Ostrowski
dawniej w zaborze pruskim i w Niemczech, przez ostatnie lat 15 współpracownik Dra Mintza wzgl. Dra Janicza we Lwowie — przyjmuje obecnie we własnym zakładzie przy ul. św. Zofii 15. Tramwaj K. D. przystanek Park Kilińskiego

Schwytano
milionowego defraudanta, który sprzeniewierzył 25.000.000 guldów holenderskich, za ujęcie którego wyznaczona była nagroda 500.000 guld. hol.
Schwytany jest dyrektorem banku **Piotr Voss (Harry Lidike)**, bratanek **Piotr Voss** (Harry Lidike), bankiera, wesoły złodziej milionów, którego przedziwne perypetje, w towarzystwie gwiazd kinematograficznych Mady Christians i Lori Leux, oglądać można w obrazach R. T.
„CZŁOWIEK BEZ NAZWISKA”
od poniedziałku dnia 23 stycznia w kinoteatrze „APOLLO”

WACŁAW FIŁOCHOWSKI.

20)

ZNAK.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy)

—o—

Należało jeszcze zrobić ostatnią korektę. Najbardziej podobał się Bogumiłowi list, napisany do Łodzi Borowińskiej, która może obdarzałaby zakochanego strzelca oznakami gorętszego przywiązania, gdyby nie jej matka, warcząca i wiecznie dla „marudera”, jak ją kiedyś w przystępie niechęci nazwał zwymyślany Macioszek. Marudera pilnowała córki, a na sam widok walęśającego się pod oknami żołnierza wpadała w taką złość, że stawała się groźna dla otoczenia. Mimo to Bogumiłowi udawało się od czasu do czasu zamienić kilka słów z ładną Łodzią, a w ostateczności chociażby tylko wręczyć jej piękne pismo, zaczerpnięte w swej treści z książek lub z bogatej korespondencji Kalinowskiego, stale zajętego wycofywaniem listów od „rówieśnic”, a to w celu stworzenia z zapisanych kartek welinu „psychologicznego archiwum pewnej niepospolicie pustej duszy” i poderowania go następnie narodowi. Pocięło Walery za kilka pa pierosów pozwalając Macioszkowi korzystać z jeziora frazesów swego pana, trafnie rozumując, że przez to ani listom, ani chorążemu żadna krzywda się nie sta-

nie. Zresztą Walery bał się i szanował Bogumiła, jako że dosiżęgi w nim niebezpieczne własności „warszawskiego pyta”, niezmordowanego w swobodnym prowadzeniu burzliwych rozmów.

Teraz nadeszła chwila wyzwukiwania wzoru do listu niezwykle ważnego. Macioszek miał delikatnie dać do zrozumienia koleźce, nudzącemu się obecnie na froncie, że sprawa niezapłaconych dotychczas spodni nie tyle straciła na aktualności i wciąż domaga się rychłej likwidacji.

Szperał w barwnym stosie pachnących kartek — aż znalazł.

— Morowo!

Z zadowoleniem mlasnął językiem i czytał:

— „Dziś, w srebrną i miłą noc wiosenną, (w tem miejscu można będzie napisać: jesenną) przypominały mi się twoje uśmiechy miłobieskie, które mi witałaś chwile naszych rozmów. Wszak je pamiętasz? Bo ja, miano waszystko, zapomnieć nie mogę. Zwłaszcza teraz mian je w pamięci tak koronkowo, tak przejrzyście wyrzeźbione. Z rozkoszą antycznego Greka (co za świetne wymyślenie: ty, greku antyczny!) oglądam te arcydzieła, do niedawna jeszcze tak łaskawego dla mnie losu. Beatrix moja słodka (tutaj Beatrixa tego zmienimy na „szanowną koleżkę”).

List był bezwarunkowo dobry. Nie mógł być zły, skoro chorąży, jak widać z „archiwum”, pisał go jednocześnie aż do czterech narzeczonych. Trzeba będzie tylko dać dopisek rzeczowy: „A co do portek, to nie lżyj, że były dziurawe. Jeżeli nie zgadzasz się na umówioną cenę, to wsadź do koperty papierowego rubla, ale zaraz, bo zamelduję poręcznikowi, żeś

mię nablił w kaskę i że jesteś tuman subtelny z Solca. I powiem też, dudo wolowa i, przepraszam za wyrażenie, greku antyczny, że w zeszłym roku kradłeś z kuchni kompanijnej mięso bez wyjątku słoniny...”

Macioszek pśpiesznie przykrył listy czapką, gdyż nieznajdowane drzwi skrzypnęły spazmatycznie.

— Barin twój w domu? — spytał zmoknięty przybysz, strząsając z swego szynela na podłogę strumyki wody.

Strzelec odwrócił się i z godnością oświadczył:

— Nikitor, już raz ci mówiłem, że jak wchodzisz do przyzwolonego domu, to cuchnącą kapotę i wszawą czapkę zostaw w oieni lub na dworze.

Delikatna uwaga niemile dotknęła brodatego soldata niepospolitego ruszenia.

— Broś! — niechętnie mruknął — Odpowiadaj, kiedy cię pytają. Z pilnym listem.

— Jeżeli masz list, to go tutaj zostaw. Nas niema w domu, bawimy się na balu.

— Zostawiać nie kazano. A ty mnie przyzwolności nie ucz, bo ja do jego wysokoprawoschodnielstwa w deńszczyldi przykomenderowany i na honorze się znam.

Bogumił z politowaniem kiwał głową.

— Ah, ty kazańska maszkaro! Zamiast Bogu i mnie dziękować, że możesz się nauczyć dobrych obyczajów od człowieka w wojsku polskiem służącego, pyskujesz i mnie tykasz, świętokradco? Jak śmiesz, okrawku czubarycki! Czy ty wiesz, co to jest strzelec polski? Czy ty wiesz, co to jest wojsko polskie?

(C. A. K.)

Wiadomości bieżące

Lwów, 22 stycznia.

TEATR WIELKI.

W niedzielę 22 stycznia o godz. 3:30 „Betleem Polskie”. Jasełka (po raz ostatni). O godz. 7:30 „Kobieta która zabija” dramat.

W poniedziałek o godz. 7-mej „Tannhäuser” opera.

TEATR NOWOŚCI.

W niedzielę 22 stycznia o godz. 3:30 „Ostatni walc” operetka. O godz. 7:30 „Janiec szczęścia” operetka.

W poniedziałek 23 stycznia o godz. 7:30 „Hiszpański słownik” operetka.

TEATR MAŁY.

W niedzielę 22 stycznia o godz. 3:30 „Moralność p. Dulskiej”. O godz. 7:30 „Nora” dramat.

W poniedziałek 23 stycznia o godz. 7:30 „Rostwór prof. Pytia”.

Apolo. „Człowiek bez nazwiska” (Tajemnicze miliony), z Marym Liedtke.

Teatr lit.-art. „UL” program od 16 styc. nla. 1) Część koncertowa pp. Broński, Beroński, Mirki, Stawski, Zamorska. 2) Prof. Bałucki. 3) S. Piotrowski, tenor opery pete szubskiej. 4) „Dynamit” sketch. 5) „Wila do wyjąłcia” farsa.

— **Program „Bagateli”**. 1) Dział koncertowy pp. Krasnowa, Noskowska, Wilkoszewska, pp. Reutgen, Fortunato, Kamiński, J. Dawidowicz, Neusser. 2) 2+1=3. pp. Krasowska, Struve. 3) Cymes i Cures — Sketch w 1 akcie. 4) Czarowne chwile — Sketch w 1 akcie. 5) W herbaciarni „Sada Jacco” — wielki balet ze śpiewami.

Biuro Koncertowe M. Tuerka.

Środa 25 stycznia.

SEWERYN EISENBERGER.

Koncert Borysa Popowa śpiewaka wielkiej opery w Moskwie, odbędzie się d. 31 bm. w sali Tow. Muz. Bilety do nabycia w skt. nui B. Polonickiego.

— **Dr. Leland Mitchell**, delegat Czerwonego Krzyża Amerykańskiego na Małopolskę, powrócił z Warszawy, gdzie konferował nad sprawami bieżącymi i objął z powrotem urzędowanie we Lwowie.

— **„Zwalczanie Śmierci”**. Na temat powyższy wygłosi ks. prof. Oraczewski we wtorek dnia 24 stycznia o godz. 8 wiecz. w sali Sokola-Macierzy konferencję treści: 1. Czego świat dziś pragnie. 2. Czy żyjemy po śmierci? 3. Co o tem mówi nauka, wiedza tajemna i religia? 4. Czy możliwa jest nieśmiertelność ciała? 5. Sposoby walki ze śmiercią. — Drugą konferencję ks. Oraczewski wygłosi we czwartek d. 26 o godz. 8 wieczorem na temat: „Tworzenie siebie”. 1. Najnowszy głos nauki i rozwoju życia ludzkiego. 2. Organiźacja czynu. 3. Tajemnica oddychania i pokarmu. 4. Przeżyć dzień, minuta po minucie. — Część dochodu na inwalidów wojennych. — Ks. prof. Oraczewski, jeden z najwybitniejszych uczonych, jakich współczesna Polska posiada, zabawi w mieście naszym tylko kilka dni. Spodziewamy się, że inteligencja naszego miasta pospieszy tłumnie na interesującą konferencję. Bilety wcześniej nabywać można w Księgarni Naukowej Hotel „George’a” i w Bazarze Krajowym ul. Akademicka a w dzień odczytu przy Kasie od godziny 5 wieczorem.

— **Kolędy**. Dziś w południe o godz. 12 odbędzie się niezmiernie interesujący koncert „Lutni” pod dyr. dra Adama Sołtysa, z udziałem p. dr. Zofii Drekslerowej i p. Lipiowicza. Odśpiewane będą kolędy polskie, zarówno stare, z XVI i XVII w., jak i nowe, między innymi trzy w układzie prof. Witolda Friemana. Narodowo czujące społeczeństwo polskie zjawi się na tym koncercie w liczbie godnej pięknego programu.

— **Bał Mieszczański**, który odbędzie się 1 lutego br. w salach Strzelnicy, zapowiada się jak corocznie, wspaniale, a rekojinią tego jest bardzo liczny udział w posiedzeniu Pań Gospodyń balu, które odbyło się w środę 18. bm. w salonach prezydenckich w ratuszu, pod przewodnictwem Pań i Panów Protektorów balu, a to: WPań: Leop. Baczewskiej, I. Lamezan-Solins, H. Legieżyńskiej, A. Niezabrowskiej i K. Numarmowej. WPań: Prez. inż. Barwicza, Prez. Bienawskiego, Woj. Grabowskiego, Gen. Hallera St., Gen. Jędrzejewskiego Wl. Dekoracja sal załat sę zaszczytnie znany artysta-malarz p. M. Harasimowicz. Przewodzenie tańców i przygotowanie najrozmaitszych nie spodzianek kotyliowych dla miłych uczestników zabawy, ujął w swe ręce długoletni członek Strzelnicy p. mjr. Wl. Śniadowski. — Piękny cel, bo pomnożenie funduszu pomocowego dla wdów i sierót po mieścianach jak i miła i dobra zabawa, ściąganie niezawodnie w tym dniu na Strzelnicę bardzo liczne grono sympatyków mieszczaństwa.

— **Scena „Gwiazdy”** wystawia w niedzielę 21 bm. sztukę ludową z epiemami pt. „Zagroda Sobkowa”.

— **Tow. Ochrona Ziemi** składa serdeczne podziękowanie WP. Teliczkowej za bezinteresowne odstąpienie sklepu na urządzenie trzech śniadań na dochód inwalidów Obrony Lwowa. Następne śniadania odbywać się będą w cukierni WPana Wontonta, ul. Trzeciego Maja 1. 2. Będzie tam muzyka i różne niespodzianki.

— **Dla Obrońców Lwowa**. Sekcja Opieki Związku Obrońców Lwowa zawiadoma, że zorganizowała biu-

ro pośrednictwa pracy dla Obrońców Lwowa. Zwraca się zatem do wszystkich instytucji publicznych i prywatnych, jakoteż korporacji rzemieślniczych i całego społeczeństwa, ażeby ponnie na czyn listopadowy z roku 1918, ułożyło dolę tych, którzy w pamiętnych dniach stanęli w obronie narodu, życie swe poświęcając w ofierze. Sekcja Opieki ZOL, prosząc o nadsyłanie ofert o wolnych posadach lub zgłaszanie osobiste we wtorki, czwartki i soboty od godz. 18 (6) do 19.30 (7.30) tymczasem w lokalu przy ul. Na Bałkach 27 parter na prawo. Zarazem wzywa się obrońców Lwowa, reflektujących na posady, do wniesienia odpowiedniego pisma pod podanym adresem.

— **Brak znaczków pocztowych**. W sprawie notatki pod tym tytułem Dyrekcja poczt udzieliła nam następujących wyjaśnień.

Za rządów austriackich długi czas obowiązywać trafikanów do sprzedaży znaczków pocztowych, a za trud ten nie pobierali większej prowizji jak 1 prc. Wynagrodzenie to nie pozostawało, co prawda w odpowiednim stosunku do trudu i zaangażowania w interes znaczkowy kapitału, lecz było mimo to słuszną załbowiem trafikanów znakiem dostateczny ekwiwalent w zysku ze sprzedaży wyrobów tytoniowych, tudzież innych artykułów, których sprzedaż ułatwiona była przez silniejszą frekwencję publiczności, chcącej nabyć znaczki pocztowe. Skutkiem tego nie należały do rzadkości wypadki, że nie tylko trafikanów, ale i zwykli kupcy ubiegali się o licencję na sprzedaż znaczków pocztowych za 1 prc. prowizji.

Na krótko przed upadkiem Austrii zwolniono trafikanów od przymusu sprzedaży znaczków pocztowych i to się zaraz okazało niekorzystnym dla publiczności, gdyż zaczęły się mnożyć wypadki, że trafikanów, nie prowadzący ułocznego handlu innymi artykułami obok wyrobów tytoniowych składali licencję na sprzedaż znaczków pocztowych. Taki stan rzeczy zastała odrodzona Polska, aby zaś rozbudzić interes trafikanów w podjęciu się sprzedaży znaczków pocztowych podwyższył im Zarząd pocztowy prowizję od pierwszych 2.000 Mkp. na 3 prc., za dalsze 2.000 Mkp. na 2 prc., a przy sprzedaży ponad 4.000 Mkp. (w jednym miesiącu) otrzymał prowizję 1 prc. Dalej idącej podwyżki prowizji nie mógł Zarząd pocztowy przyznać z łatwo zrozumiałych przyczyn. Ponieważ trafikanów nadal wzbierali się sprzedawać znaczki pocztowych, postarano się o to, że władze skarbowe przywróciły zasadniczy obowiązek trafikanów sprzedawania znaczków pocztowych, uzależniając go tylko od uznania ośnośnej Dyrekcji poczt i telegr. Obecnie są właśnie w toku przygotowania do nałożenia obowiązkowej sprzedaży znaczków pocztowych na wszystkich tych trafikanów, których lokale sklepowe są odpowiednio położone i ku temu celowi się nadają. Zarządzeniu temu rokuje Dyrekcja poczt jak najlepsze rezultaty albowiem ono jedynie zdolne jest zapobiec najskuteczniej wszelkim niedomaganiom w tym względzie obowiązany bowiem do sprzedaży znaczków pocztowych trafikan, wzgl. właściciel sklepu tytoniowego, w razie niechętnego, lub niedbałego wykonywania tejże sprzedaży naraziłby się na utratę licencji na sprzedaż wyrobów tytoniowych. Przymus ten nie będzie niesprawiedliwym, albowiem podtyktowany jest względami na dobro publiczne i ponieważ nie uchodzi, by trafikan zarabiając obficie na uprzywilejowanej sprzedaży wyrobów tytoniowych uchylał się od sprzedaży znaczków pocztowych, które również są artykułem rządowego monopolu.

— **Przykra pomyłka**. Jedna z pań zam. na ul. Lyczakowskiej placąc w dniu 18. bm. rachunek za elektrykę wręczyła inkasentowi zamiast banknotu 1000-markowego, banknot 5000-markowy. I chociaż w tej chwili połapała się, inkasenta już nie znalazła. Reklamacja jej w Dyrekcji elektryczni pozostała bezowocną, inkasent bowiem tłumaczył się, że prawdziwy banknot ów wydał komuś innemu za tysiączkę. Z takiego tłumaczenia inkasenta dyrekcja powinna wyciągnąć konsekwencje. Nie wiele bowiem wart inkasent, który tak z lekkim sercem za tysiączkę daje 5000.

— **W rocznicę powstania styczniowego**. Wczoraj wieczorem odbył się w sali ratuszowej odczyt p. Białyni-Cholewickiego pt. „Lwów w r. 1863”. Prelegent w zajmującym referacie przedstawił rolę Lwowa w ruchu powstalczym, ilustrując odczyt swój przeżyciami. Na odczycie byli obecni powstańcy 1863, prezydium miasta i liczna publiczność. — Dziś rano odbędzie się nabożeństwo w kościele Jezuitów, następnie deflada na pl. Marjackim a zakończy Akademia w sali ratuszowej.

— **Usuwanie ludzi pożytecznych**. Jak nam donoszą, rozrzucono kontrakt z kapelmistrzem 40 pp., który od szeregu lat prowadził kapelę 40 pp. a od r. 1918 był kapelmistrzem w wojsku polskim. Jakkolwiek czeskie go pochodzenia, kapelmistrz ów zrodził się z naszym miastem, w którym od lat 16 pracuje i uzyskał przynależność do Lwowa. Teatr lwowski poniesie przez to też dotkliwą stratę, ubędzie mu bowiem jedyny w Polsce wirtuoz artysta. A jednak kapelmistrz ów nie był bez zasług, kapela bowiem 40 pp. należy do najpiękniej zgranych we Lwowie.

— **Człowiek bez nazwiska**. Słynny defraudant z Kopenhagi i t. p. Voss, z anytakże jako „Człowiek bez nazwiska”, ukradł się obecnie we Lwów. Wia o nim ta wywłoka niebysząca się sacje. Za se witanie niebezpiecznego włamania za wyznanie nagrodę 100.000 złotych. Wobec d rżekich, co na narkę polską wynosi około 40 milionów. Oa wczoraj g omadzą się li m w „pau” aoy się d wiedzic bliższych szczegółów o przestępcy dotychczasowe-

go pośgu. Przedewszystkiem na obne panie są najaińcej zai t. p. sowane g yż deirau ant ma być m-o-y, przystojny i niezwykłe weso ego usposobienia.

— **Dochodzą do tut. Dyrekcji katei** niestety tylko ogólnikowe wiadomości i o pobieraniu przez pracowników kolejowych prywatnych wynagrodzeń i o coraz wyższych za dca a e wa or ów pod naładunek. Nie mowiac ws-niek br-ku bliższych danych wystąpić prz ciw ni-lsam ennym p a-cownikom zwraca się dyrekcja o ei celem u unięcia tych nadużyć tą drogą co ogółu interesentów z usi-ni prośba, aby zaniechali przeku s wa demo a i jącego personal i zamawiaj oduąd wzy w p zepisany sio ói bez i nie o-kw iek (płacania się pracownikom koleowym. Niechaj każdy interesent dom ga się od funkcjonarjusz stacyjn ych spe-niania ich obowiązków służbowych w mysl p-zepisów a o zauważonych rozmy lnych t-ni nśca a n pr-ay i s-nwie wozów domesie bezwólno, znie tut dyrekcji katei kto a z-i-pewnia, że słu-ż-e żar-a i-a stron bę-a z ca-ą o o o-ia-uwzględnio e. i dyrekcja apelujac do publiczności prosi o konieczne w p-działanie wszystkich obywateli, g-d z nie ma w inny sposób moż-ość wyiepienia zakręze i n-o zła.

— **Tydzień dla repatriantów**. Posiedzenie Sekcji bankowej odbędzie się w poniedziałek dnia 23. stycznia br. o godzinie 11 w biurze Cz. Krzyża ul. Bielowskiego 6. l. p.

— **Z poza kulis „świętojurskiej” konspiracji**. Z chwilą nakrycia konferencji komunistycznej na wzgórzu świętojurskim, działalność propagandy ustała na terenie Lwowa i Wschodniej Małopolski z uwiecznieniem wybitnych działaczy. Ulotne odezwy, któremi przedtem masowo zalewano teren propagandy, już się nie pojawiają a sprawa znanej konspiracji dojrzewa obecnie do sądowego traktowania. Władze, prowadzące śledztwo, zdają sobie nadto dobrze z tego sprawy, że w gize jest kwestja bardzo poważna, że tu chodzi o to, aby radykalnym zabiegiem wyciąć wrzód, który zakażał organizm społeczeństwa i że w samym zawiązku usu-nąć go należy. W tej też postaci ukaże się niewątpliwie owa sprawa i przed forum władz, powołanych do jej osądzenia. Jak donosiliśmy, partja komunistyczna czyni w Warszawie zabiegi celem pozyskania tamtejszych adwokatów na rozprawę sądową. Jeden z pierwszych, pewien wybitny adwokat warszawski odmówił i wyrzucił za drzwi komunistę, który przybył do niego z tą propozycją. Z adwokatów lwowskich obrońcy komunisty Meszarosa, syna majątnego dyrektora kopalni nafty w Borysławiu podjął się adw. Dr. Grek.

O pomoc dla repatriantów.

Z inicjatywy Czerwonego Krzyża odbyło się onegdaj w sali ratuszowej posiedzenie obszerniejszego komitetu w sprawie pomocy dla Sybiraków, którzy wraz z dziećmi przybyli do Polski szukać przytulku.

Zebrańie zagałł prezes Czerwonego Krzyża p. Koziebrodzki, podnosząc, że Czerwony Krzyż również pospieszy z pomocą tym nieszczęśliwym.

Po wyborze przewodniczącego ks. inf. Zajchowskiego, rozpoczęła się dyskusja. Pierwszy zabrał głos kierownik Urzędu emigracyjnego p. Gusiński, podnosząc, że zarzuty skierowane przeciwko temu urzędowi są niesłuszne, urząd bowiem nie przygotowywany na stały pobyt emigrantów nie posiada odpowiednich urządzeń. O przyjeździe rodzin z Sybiru urząd powiadomiony został, gdy transport był już w drodze. Baraki zupełnie nie nadają się na stały pobyt a rekonstrukcja pociągnęłaby za sobą miljonowe wydatki, na które urząd niema kredytu.

W rezultacie uchwalono zaapelować jeszcze raz do społeczeństwa o pomoc dla tych nieszczęśliwych. W tym celu zgromadzone panie podzieliły się na sekcje. Do sekcji bankowej wybrano pp. Lubomirska i Kłoską.

Przew. sekcji zbiorok wybrano p. Teodorowiczowa a posiedzenie tej sekcji naznaczono na ten sam dzień godz. 17. Do sekcji tramwajowej wybrano pp. Tomicka, Frankowska i Bogdanowiczowa a posiedzenie tej sekcji odbędzie się w poniedziałek o godz. 11. Do sekcji teatralnej wybrano dyr. Czarnowskię która zaprasza na posiedzenie we środę o godz. 11 a do restauracyjnej pp. Jędrzejowiczowa i Ostrowską, która znów zbierze się we czwartek o godz. 11 również w lokalu Czerwonego Krzyża na ul. Bielowskiego.

Jak już o tem pisaliśmy pomieszczenie repatriantów na razie w barakach na Janowskim. Baraki te dawno suszarnie stana nie nadają się zupełnie na stały pobyt i dotychczas służyły na przejściowy 24-godzinny przytułek dla przejezdnych. Również szpital Urzędu emigracyjnego, obliczony na 30 łóżek nie mógł pomieścić stu kilkudziesięciu chorych, wy-cieńzonych 3 miesięczną podróżą z Sybiru. Obecnie stosunki nieco poprawiły się, w barakach ustawiono piece pozatykano okna i biedacy ci mniej skarżą się na zimno. Oprócz tego staraniem komitetu, na którego czele stoi p. Aleksandrowiczówna szaluje się deskami. Jeden z baraków, gdzie emigranci znajdują możliwe pomieszczenie. Zwiększono też ilość łóżek w szpitalu, na którego czele stoi dr. Pilszak a chorzy czują się zupełnie dobrze. Wielką pomoc doznają emigranci od Polsko-amerykańskiego komitetu, który stale zesila szpital i zajmuje się dożywianiem dzieci. Starsi tylko skarżą się, że rządowa porcja a zwłaszcza chleba nie wystarcza im i w tym względzie narychmastoowa pomoc byłaby wskazana.

Dział ekonomiczny

Długi Polski zagranicą.

Wiadomą jest rzeczą, że w ciągu dwu pierwszych lat po wskrzeszeniu Polski, najrozmaitsze ministerstwa oraz nasze zagraniczne legacje robiły na rachunek Państwa szereg zamówień, których spłata była kredytowana. Ponadto otrzymaliśmy od państw sprzymierzonych wielką ilość materiałów wojennych, również nie płaconych gotówką. Z powyższych i pokrewnych tytułów urosły zagraniczne zobowiązania Państwa, które po dziś dzień nie są jeszcze z bezwzględną ścisłością ustalane. Wedle złożonego 12 bm. na komisję skarbowo-budżetowej oświadczenia min. Michałskiego, zdolał on ustalić już 90 procent zagranicznego długu Polski. Co do reszty poszczególne ministerstwa zbierają odpowiednie dane; po dokonaniu zestawień będzie dopiero można mieć obraz całości.

Cheć jednak dziś już w tej nadzwyczaj ważnej gałęzi naszej skarbowości podać do wiadomości publicznej możliwie dokładne cyfry, ogłaszamy następujące z urzędowych źródeł zaczerpnięte zestawienie (ogłoszone przez F. Rasińskiego). Odnosi się ono do dnia 30 września 1921 r., wobec faktu jednak, że w ostatnich czasach stan zobowiązań zagranicznych nie uległ istotnej zmianie, można je przyjąć jako współczesne.

W dniu wymienionym winna była Polska: Dolarów St. Zł. P. A. — 143.143.167; franków francuskich — 460.563.669; funtów szterl. — 3.715.478; franków w zlocie — 33.578.062; guldenów holend. 17.800.000; koron norweskich — 16.575.836; lirów włoskich — 7.134.335; koron szwedzkich — 128.507; koron austr. — 111.070.000.

Wartość tych kwot zmienia się z każdym dniem w zależności od każdorazowych wahań kursowych. Przyjmując jednak za podstawę obecne kursy walut zagranicznych w markach polskich otrzymamy następujące sumy (przybliżone):

Za dolary — 501 miliardów mk.; za franki franc. — 129 miliardów mk.; za funty szterl. — 54 miliard. mk.; za franki w zlocie — 20 miliard. mk.; za guldeny hol. — 19½ miliard. mk.; za korony norw. — 7½ miliard. mk.; za liry włoskie — 1 miliard. mk.; za korony szwedzkie — 90 milionów mk.; za korony austr. — 48 milionów mk. Razem — 732 miliardów marek polskich.

Do powyższej kwoty dodać należy Polskę pożyczkę dolarową, która dała Państwu (po dzień 30. IX. 1921) — 16.969.120 dolarów, czyli okragło — 60 miliardów marek polskich. Razem tedy dług zagraniczny Polski sięga wedle kursu z 20. bm. sumy 800 miliardów marek polskich. Dla porównania dodać należy, że ogólna suma dotychczas emitowanych biletów P. K. K. P. wynosi obecnie 220 miliardów marek.

Jednakże dług powyżej wymieniony jest tylko pozornie tak zastraszająco wysoki. Zamieniony na złoto podług kursu 600 wynosi 1⅓ miliardda złotych franków, tj. 1.270 miliardów przedwojennych koron austr., a zważyć wypada, że roczny budżet Austrii przed wojenną sięgał 3 miliardów koron.

Przyjmując ludność Polski wedle spisu z 30 września u. r. na 26 milionów, wypada na mieszkańca 51 franków w zlocie.

Dr. R. K.

Ośmiegozgodzinny dzień pracy zagranicą.

W sprawozdaniu konsula polskiego w Bernie, Kluzyńskiego, czytamy:

W tej chwili panuje w Szwajcarii ogólna tendencja powiększenia godzin pracy, a to ze względu na istotnie groźną sytuację gospodarczą, której zaradzić może jedynie zwiększenie produkcji, ułatwiając niekiedy gałęziom przemysłu konkurencję z krajami o niższej walucie — przedewszystkiem więc z Niemcami. Tę konieczną potrzebę chwili rozumieją wszystkie warstwy społeczne, wszystkie ugrupowania polityczne. Tak na przykład, skrajnie socjalistyczny Volksrecht w jednym z ostatnich numerów podaje bez komentarzy wiadomość, że robotnicy wielkiej fabryki o-burwia Bally dobrowolnie uchwalili przedłużenie tygodnia pracy do 52 godzin. Tak samo w przemyśle kornkarskim, w dziale hafców ręcznych i domowych, zaprowadzony został 52-godzinny tydzień pracy. Ta paląca kwestja ma być roztrząsana przez rząd na najbliższym posiedzeniu rady narodowej (Conseil National), na wniosek posła ludowego Ahta. Prawdopodobnie wniosek zostanie uchwalony. Obecny 48-godzinny tydzień pracy zostanie zachowany w przemyśle ciężkim; robotnicy sezonowi będą mogli pracować 10 godzin dziennie; w przemyśle lekkim zaś — 9 godzin.

Co do długości dnia pracy w handlu, przyjęte jest otwieranie sklepów o godz. 8 (spożywczo o godz. 7 rano), zamykanie zaś ich o godz. 7. Natomiast w kwestji odpoczynku obywatela — żaden przymus nie jest stosowany; personal płatny odpoczywa na zmianę: od godz. 11 do 1 i od 12 do 2. Sklepy jednak (z bardzo niewielkimi wyjątkami) są w tych godzinach otwarte. Tam gdzie pracuje sam właściciel, odpoczynek południowy regulowany jest przezeń dowolnie. W soboty sklepy zamyka się o godz. 5. spożywczo jednak pracują o godzinę dłużej niż w dni zwykłe.

to jest do godz. 8. Banki, urzędy, biura i księgarnie są nieczynne już od południa.

Z Jugosławii donoszą: Wydział prawodawczy w Belgradzie uchwalił znieść ustawę z 1919 r., normującą czas trwania pracy na godzin 8 i zezwolił zakładom przemysłowym na przedłużanie czasu pracy o dwie do trzech godzin ponad dotychczasową normę.

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE.

Zakup złota i srebra przez skarb. Polska krajowa Kasa Pożyczkowa nabywa obecnie złoto i srebro na rachunek ministerstwa skarbu po cenach podanych poniżej, które obowiązują do odwołania:

Rubel złoty 1.500 Mk. — srebrny 650 Mk; marka niem. zł. 695, sr. 180; korona austriacka zł. 590; sr. 350; frank (lir) zł. 560, sr. 350; dolar zł. 2915, sr. 870; korona szwedzka, zł. 790, sr. 215; 1 gram czystego złota w monet. 1937; 1 gr. czystego srebra w monet. 36.

Sprzedaż puszczy białowieskiej. Do Warszawy przybyło konsorcjum zagraniczne celem pertraktowania o sprzedaż puszczy białowieskiej. W tych dniach wyjeżdża specjalna komisja, złożona z przedstawicieli zagranicznych przedsiębiorstw i urzędników ministerstwa skarbu, celem obejrzenia puszczy na miejscu. Do konsorcjum wchodzi przeważnie przedstawiciele kapitału angielskiego i francuskiego.

Projekt wystawy wszechpolskiej. Magistrat m. Warszawy postanowił wystąpić z inicjatywą zorganizowania w Warszawie na wiosnę 1922 r. a więc w najbliższym czasie, wystawy niepodległości — pierwszej wszechpolskiej wystawy. Sekcji regulacji miasta polecono zaprojektować odpowiedni teren pod wystawę.

Pierwsze posiedzenie Rady Finansowej. Z końcem stycznia odbędzie się pierwsze posiedzenie nowoutworzonej państwowej Rady finansowej. Na porządku dziennym posiedzenia znajdują się: ułożenie regulaminu Rady finansowej, rozdział stałych referatów, utworzenie specjalnych komisji do poszczególnych kategorii spraw.

Czesko-słowackie opłaty manipulacyjne. Ministerstwo Przemysłu i Handlu zawiadamia, że w myśl rozporz. Urzędu dla Handlu zagranicznego w Pradze, zostały zniesione opłaty manipulacyjne przy wywozie kaolinu szlamowanego dla celów przemysłowych. Na kaolin porcelanowy, karlsbadzki obowiązują dotychczasowe przepisy.

Targi i wystawy zagraniczne. Na wiosnę 1922 r. odbędzie się w Zagrzebiu pierwszy światowy jarmark wzorów o znaczeniu międzynarodowym. Tantejazy konsulat polski otrzymał od Zarządu jarmarku zagrzebskiego pismo, w którym zarząd jarmarku wyraża gorące życzenie, aby wzięły w nim udział także polskie sfery handlowo-przemysłowe. Stosunki handlowe między Jugosławią a Polską stają się z biegiem czasu coraz to silniejsze, a w interesie obu państw leży podtrzymanie tych stosunków, ku czemu też jarmark zagrzebski może się w znacznej mierze przyczynić. Ponieważ Zagrzeb jest punktem węzłowym handlu jugosłowiańskiego i komunikacji bałkańskich zarówno w kierunku Rijek jak i Belgradu, Salonik, Sofji i Konstantynopola, przeto poważny udział przemysłu polskiego na jarmarku zagrzebskim jest w wysokim stopniu pożądanym nie tylko ze względu na rynek jugosłowiański, ale także ze względu na stosunki handlowe z całym Bałkanem wogóle.

VI. międzynarodowy jarmark w Utrechcie (Holandia) odbędzie się w czasie od 21. lutego do 3. marca br. Poznański Bank Przemysłowców Oddział w Rotterdamie pragnie zorganizować na jarmarku wystawę próbek i wzorów towarów polskich, sprawozdań rocznych, tablic statystycznych, fotografii fabryk i produktów, cenników, plakatów reklamowych itp. Wspomniane towary i przedmioty musiałby być do dnia 5. lutego br. przesłane pod adresem Polskiego Banku Komisowego w Poznaniu (Główna 19), który w myśl porozumienia z Bankiem Przemysłowców zajmie się zbiorową przesyłką wzorów do Utrechtu. Koszta przesyłki z Poznania do Utrechtu i kosza wystawy przyjmuje na siebie Bank Przemysłowców, Oddział w Rotterdamie.

WIADOMOŚCI TELEGRAFICZNE.

Warszawa, 21. stycznia.

(PAT.) Ministerstwo kolei żelaznych zawiadamia, że wobec zmniejszenia się w styczniu zapotrzebowania wagonów pod przewóz ładunków aprowizacyjnych koleje polskie mogą dostarczyć zwiększone ilości wagonów krytych dla innych transportów. Pożądane byłoby zatem wyzyskać tę sytuację dla przewozu materiałów siewnych, przemysłowych, budowlanych itd., co zamierzone było w miesiącach następnych, a co może być obecnie przyspieszone. Ministerstwo kolei zaznacza, że wobec niewystarczającej ilości taborów wogóle przy oczekiwaniu na wiosnę wzroście przewozu artykułów aprowizacyjnych, koleje nie zawsze będą w stanie pokryć zapotrzebowanie wagonów i przewóz ładunków oraz dokładność przesyłek może doznać ograniczenia.

Warszawa, 21. stycznia.

(PAT.) Biuro prasowe ministerstwa skarbu komunikuje: Od kukuksu dni krąży nieuzasadnione pogłoski, jakoby ministerstwo skarbu zamierzało obniżyć akcyzę od spirytusu, wskutek czego daje się zauważyć stagnacja w handlu spirytusami. Ministerstwo

skarbu wyjaśnia, iż narazie nie ma wcale zamiaru zmniejszyć akcyzy od spirytusu. Gdyby w przyszłości ministerstwo skarbu ze względu na koniunkturę handlową zamierzało tak postąpić, wówczas rząd o zamiarze swoim umieściłby conajmniej na miesiąc naprzód komunikat w pismach codziennych.

Warszawa, 21. stycznia.

(PAT.) Ministerstwo kolei żelaznych komunikuje: Z dniem 1 lutego br. koleje polskie przywracają całkowitą odpowiedzialność w razie zagnięcia, braku lub uszkodzenia przesyłek towarowych. Rozporządzenie to usuwa czasowe ograniczenie tej odpowiedzialności, wynieszone w czasach ostatnich 5 Mk. za 1 kg. wagi, czyli pół miliona Mk. za wagon 10-tonowy. Nie ograniczając się do przywrócenia całkowitej odpowiedzialności, ministerstwo kolei żelaznych świadome poważnych skutków finansowych z tego zarządzenia dla kolei względnie dla skarbu państwa, przedsięwzięło w porozumieniu z ministerstwem spraw wewnętrznych szereg środków mających na celu ochronę przesyłek towarowych zarówno podczas przewozu jak i podczas przechowywania na stacjach i zapobieżenia w ten sposób ich kradzieży i uszkodzeniu. Ponieważ utrzymywanie zarządzeń powyższych wymaga dużo nakładów i nieprzewidywanych w budżecie, przeto wprowadza się równocześnie z przywróceniem całkowitej odpowiedzialności kolei, osobną opłatę dodatkową „na wzmocnienie ochrony przesyłek“, pobierana od wszystkich ładunków towarowych w wysokości 10% przewożonego przy przesyłkach drobnych i półwagonowych, oraz 5% przy przesyłkach całowagonowych.

Gdańsk, 21. stycznia.

(PAT.) „Danz. N. Nachr.“ w artykule „Gdańska flota handlowa“ stwierdza, że w porównaniu z r. 1914 liczba okrętów gdańskich podwoiła się, a tonaż zwiększył się pięciokrotnie. Dnia 5. stycznia 1921 r. Gdańsk posiadał 38 okrętów o ogólnej pojemności 20.956 ton brutto, dnia 4 grudnia 1921 posiadał Gdańsk 69 okrętów o ogólnej pojemności 93.573 ton.

Katowice, 21. stycznia.

(PAT.) Produkcja węgla na Górnym Śląsku w ciągu tygodnia od 9 do 15 stycznia wynosiła ogółem 7.024.360 ton, z czego kopalnie zużyły na własną potrzebę 74.549 ton, na deputaty dla pracowników 23.443 ton. Kolejami wywieziono ogółem 494.976 ton, z czego pozostało na terenie plebiscytowym 60.969 ton, pozatem do Niemiec wysłano 261.592 tony, do Polski 71.186 ton, do Austrii 46.754 tony, do Czech 18.629, do Włoch 23.706, do Gdańska 5.787, do Kłajpedy 1.404, do Węgier 4.953 tony. Droga wodną wysłano do Niemiec 3.551 ton. Zapotrzebowanie wagonów w ciągu tego tygodnia wynosiło 53.534. Dostarczono całą zapotrzebowaną ilość wagonów.

Moskwa, 21. stycznia.

(PAT.) Ceny artykułów żywności w Moskwie w dniu 15 bm. były następujące: chleb żytni za funt 10.800 rb, chleb pszeniczny za funt 33.000 rb, mąka żytnia za pud 535.000, mąka pszeniczna za pud 1.400.000, kartofle za funt 2000, kapusta 3.800, śledzie 32.500, słonina 102.500, masło 100.000, cukier 140.000, sól 12.000, owoce za pud 315.000. Ogółem od 15 grudnia 1921 ceny artykułów żywności na rynku moskiewskim wzrosły o 150—200 proc.

MILJONÓWKA.

Warszawa, 21. stycznia.

(PAT.) Przy dzisiejszym ciągnięciu 4% państwowej pożyczki premijowej wylosowano nr. 4.361.696.

Kursa giełdy warszawskiej.

Kurs szacunkowy z 21 stycznia 1922.

Listy zastawne. 4½% ziemskie 275 — 278 —, 5½% m. Warszawy — 302 50 305 00

Waluty. Dolar Stanów Zjedn. 3500 — 3550 00, kanadyjskie 000 0000 0000, Lei rumuńskie — 00 00 —, Franki francuskie 000 00 000 00.

Akcje. Warszaw. Tow. fabr. cukru 17950 18000, Warsz. Tow. kopaln. węgla I—II 18200 18250, Lilpop, Rauch i Lowenst. I—II, 2800 0000, Rudzki i Ska 1340 1850, Starachowice I—II 3350 0000. — L. J. Borkowski I—VI 1195 12 0, Bracia Jabkowscy I—V 1100 1105 —, Firlej z r. 1921 000 — 0 —, Warsz. Tow. Transp. i Zegl. I—IV 0000 — Zyrardów 52750 53000, Bank Małopolski 000 000, Ostrowieckie Zakłady 4475 4500, Polska Tow. Handlowe — —, Polska nafta I—III 1750 —, Żegluga polska 1450 — 1475, Przemysł arżewny 1250 0000, Zawiercie 00000 60 —, Elektrownia okręg. w Pruszkowie, I—III — — 000 —, Bank polski we Lwowie 0—0, Zjednoczenie ziem polsk. 000 000

Zurych (PAT.) Kurs giełdy z dnia 21/1 1922.
Berlin początkowe 2:55 końcowe 0:00, Holandia 187 50 Nowy Jork 515 515, Londyn 21:07 21:07, Paryż 41:70 41:75, Mediolan 22:40 22:45, Bruksela — — 40 —, Kopenhaga — 000 00, Sztokholm — — 128 —, Chrystiania — 40 50, Madryt — — 00 00, Buenos Ayres 00 000, Praga 387 900, Budapeszt 0:75 0:75, Zagrzeb 1:70 1:70, Bukareszt 000 — —, Warszawa 0:15, 0:17, Wiedeń 0:16 0:16 Austr. noty korony stemplowane 0:09 0:03.

Zurych, 21. stycznia.

(PAT.) Notowania Szwajc. Banku Związkowego: Markę polską notowano dziś 0.15—0.17.

Berlin, 21. stycznia.

(Tel. wt.) Kurs dolara na giełdzie berlińskiej wynosił 199. Marka polska — 5,80.

OGŁOSZENIA.

Kurtki futrzane Mp. 16.000 -- Kostjamy damskie Mp. 2.400

Ubrania męskie Mp. 6.000 i Mp. 4.500. Dla chłopców: **Piaszcze 2000**
Ubrania 3500

W większej ilości do sprzedania we Lwowie w lokalu „**UNIVERSUM**” BÓGULARDA 5 (Boczna Batorego), l. p. drzwi 101. --- od g. 10 do 1 od 3 do 6.

KUPNO I SPRZEDAŻ.

Dla Bier księgi handlowe, amerykańskie i kwitariusze polecia „Sarmacja” Lwów Akademicka 8. 5567

Siano dobre z majątku Poesia sprzedam kilka tys. cetnarów o 25 kometrów od stacji po 3 tysięcy marek cetna loco punkt sprzedaży. Przyjmę krowy i konie do chowu lub takowe kupię. Zgłoszenia: Kowel, ul. Łuka 174, po uczniu Nowakowski. 331

Portepian do nauki znakomity 180.000. Państwo 380.000 Sypialnię nową z wkładami 100.000 sprzedam Hanak Pańska 21. 343

Gatry maszyny pa owe naprawa we własnych warsztatach wysła wykwalifikowanych monterów na prowincję. Spółka mechaniczna „Eos” Lwów Gródecka 141. 120

Automobile o ołowe, ciężarowe, okazynie do nabycia „Pilot” Lwów, Batorego 4. 93

POSADY POSZUKIWANE.

Rządca ekonomiczny, 30 laty, z dłuższą praktyką i cennymi poleceniami, zniemi posadę od 1 lub 15 kwietnia 1922 na ordynację. Adres: Stanisław Stas, Gnojna p. Ropczyce. 353

Ogrodnik żonaty, lat 29 Polak, absolwent szkoły ogrodniczej, rutynowany w sadownictwie i uprawie warzyw, poszukuje stałej posady. Oferty przyjmuje z grzecznością p. Witold Traczewski — Lwów, Zielona 17 l. p. 344

WOLNE POSADY.

Ogrodnika fachowca któryby także spełniał obowiązki gospodarza na kilkudziesięciu morgowym folwarku poszukuje się od 1 marca. Bez ziętni mają pierwszeństwo. Zgłaszać się Russicki, Suchowola poczta Masana k Lwowa stacja w mejsu. 327

NAUKA I WYCHOWANIE.

Gry na cytrze i fortepianie ładną metodą udziela ruryowa pianistka. Zgłoszenia ul. Głowińskiego 1. 29 III p. 354

ZG BLO I ZNALEZIONO.

Zegarek damski zgibiony na ul. Czarneckiego 17 str. cznia odebrać można. Żółtńskiego 9 l. piętro. 358

RÓŻNE DONIESIENIA.

Króle Panie mają o hotel same sobie uszyć toalety, niech się zgłoszą na 3 miesięczny kurs w pracowni sukien damskich Jolanda Strzlica 8. Przyjmuję również wszelkie roboty. Ceny znane. 355

Naprawy generalne silników, pólów motorowych, urządzeń taśmowych, młynów, gorzelni i cegieli, wszelkich maszyn rolniczych naprawy i konstrukcje samochodów wszystkich fabryk ow uskutecznia, wysła wywalikowanymi motorów na prowincję. — Ceny umiarkowane, wykończenia rzetelne i szybkie. Spółka mechaniczna „Eos” Warsztaty samochodowo-maszyne we Lwów, Gródecka 141. 16

Okazanie do sprzedania:

Automobil ciężarowy
Automobil osobowy używany
Cykloneta osobowa nowa
Motor na ropę 6 HP.
Motor na ropę 10 HP
Motor na ropę 20 HP
Lokomobil na kołach 5/20 HP
Tożarnia pociągowa 1 1/2 mt.
Tokarnia pociągowa 3 mt.
Strugarka do z łaz 3 0 mm.
Strugarka do z łaz 6 0 mm.
Piła taśmowa 700 mm.
Motor benzynowy na kołach 12 HP 363
Maszyny młynskie i kamienne
Piłki młotowe i parowe „PILORI”
Lwów, ul. Batorego 4.

Swój do swego po swoje!

Do absolutnie bezkonkurencyjnego, bezryzykownego, najrentowniejszego przedsiębiorstwa, o-szukiwani wspólnicy od 20.000. Opis każdemu uczciwy. Biuro Czerwonoskie, o Zmorowicza 6. 351

Zajęcie bez skórki po Mp. 500
w handlu K. Krupińskiego, Lwów, Akademicka 4. 341

Torby srebrne i białe

wszelką naprawia i przerabia szybko i solidnie
Firma W. BUSZEK
Lwów, Akademicka 6. 171

Przedsiębiorstwo handlowe 364
Białoborski & Knopiński
Ska z ogr. od ow. we Lwowie, Legionów 1. Telefon Nr. 304. Odbiera własne: WARSZAWA I GDANSK. Polecia do bezzwłocznej wysyłki wagonowej **sól kamienną**

z prawem wywozu na u'rajne
Staranna i rzetelna ekspedycja, — ewentualnie we własnych wagonach. Dostawa terminowa gwarantowana. Oferty na żąd.

KATALOG KSIĄŻEK
nadzwyczaj ciekawej i zajmującej treści
wysła na żądanie darmo
Księgarnia M. Wahla w Przemyśle W/S.
Na wysyłkę dołączyć znaczek pocztowy. 320

22 najlepsze wirówki szwedzkie, fińskie i niemieckie braty udział w konkursie wirówek Smilten na Łotwie

Za wszystkich tych wirówek najwyższe odznaczenie dostała

LACTA fińska wirówka za najlepsze odznaczenie i mocną budowę

Wirowki LACTA i MILKA reprezentuje

Związek Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich Warszawa, Hoża 51. 109

Sprzedaż na Małopolskę Małopolski Związek Mleczarski Związek Ekonomiczny Małopolski Rolniczy, inż. Schumann, Lwów, Pańska 23.

Poszukuje się poważnych 362

KUPCÓW

na większe i mniejsze pierwowożne gospodarstwa rolnicze, każdego rodzaju fabryki i przedsiębiorstwa. Lwów Rolniczy i Komunikacji handlowej. Piewy (Wkp.) Rynek 9, Telefon 38

Mimo ołowego zastoiu fabryka w pełnym ruchu

„ODLEW” FABRYKA MASZYN ROLNICZYCH

172 w Krakowie, Grzegorzki

dostarcza po cenach konkurencyjnych

młynki, słożarki, młocznice,

kierzły, przysawki, transmisje

motory benzynowe 4 5 HP.

— Dla odspzedawców odpowiedni opst. —

WAGI DECYMALNE I STOŁOWE

polecia 275
ANTONI HAŁSKI Lwów, Sobieskiego 3.

Syndykat Rolniczy

we Lwowie, pl. Marjacki 10

dostarcza 356

W zamian za żyto

Oryginalny siewny owies szwedzki „Zwycięzca”, „Złoty deszcz” lub „Ligowo”.

Przyjmę 2 chłopców do praktyki

Pracownia tapicersko-dekoracyjna 354

T. Kysiak Kościuszki 20.

Kalendarz „Słowa Polskiego” na 1922 r.

Jest jeszcze do nabycia w kantorze „Słowa Polskiego”, Reklamie Prasowej, Księgarniach i Trafikach.

PO CENIE 240 MK.